Nr. 20. Piątek, 26 Stycznia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	16 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej"**.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujący Najwyższy Rozkaz do armii i floty:

Rozkaz do armii i floty.

Podczas pobytu wśród Moich dzielnych, którzy w maju 1916 niepohamowanie prąc naprzód, odrzucili wiarołomnego nieprzyjaciela aż daleko w głąb jego terytoryum, dowódcy i oddziały grupy wojsk, do związku których należał także wówczas Mój korpus Szarotki, prosili Mnie, abym ku upamiętnieniu tych przesławnych dni przypiął i nosił uzyskany wielki krzyż orderu Maryi Teresy.

Jakkolwiek już jako Wielki Mistrz miałem prawo przypiąć na Mej piersi tę najwyższą wojskową odznakę honorową, to jednak dopiero prośba wielce zasłużonych dowódców i wiernych, w walce wypróbowanych wojsk, daje Mi dumne przeświadczenie, iż wielki krzyż Mego wojskowego orderu Maryi Teresy nosić mogę jako zyskany w obliczu nieprzyjaciela.

W tem szczytnem przeświadczeniu przypinam wielki krzyż i zasyłam Wam Moje podziękowanie i pozdrowienie.

Trydent, dnia 17 stycznia 1917.

Karol w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej zezwolić przyjąć i nosić nadany przez Jego Cesarską Mość Cesarza niemieckiego Żelazny Krzyż II. klasy: porucznikowi pospolitego ruszenia Stanisławowi hr. Siemieńskiem-Lęwickiemu w 2 pułku ułanów; podpułkownikowi 20 pp. obr. kraj. Edwardowi Wetzerowi i majorowi 12 pp. obr. kraj. Franciszkowi Cibulce, obu przydzielonym do 34 pp. obr. kraj., oraz kapitanowi 34 pp. obr. kraj. Fryderykowi Kristowi.

P. Minister skarbu zamianował w etacie technicznej kontroli skarbowej starszych kontrolorów: Władysława Edera, Wilhelma Wanga, Henryka Konckiego, Jana Sliwińskiego, Bronisława Rożańskiego, Józefa Kędzierskiego i dr. Franciszka Bandrowskiego inspektorami, dalej kontrolorów: Andrzeja Halińskiego, Włodzimierza Daniłowicza, Filareta Hładyłowicza i Juliusza Tabaczyńskiego, starszymi kontrolorami dla okręgu służbowego galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

P. Minister skarbu zamianował zarządców podatkowych: Józefa Krämera, Franciszka Nizińskiego, Konstantego Stetkiewicza, Emila Gajewskiego, Władysława Chomińskiego, Bolesława Rybakiewicza, Jana Wiemutha, Karola Konopkę, Antoniego Jaworskiego, Józefa Fischera, Jana Spohna, Juliana Kałużniackiego, Eugeniusza Daniłowicza, Aleksandra Rutkowskiego, Józefa Nowotarskiego, Jana Kalinowskiego, Ignacego Dobrowolskiego i Władysława Lisa, starszymi zarządcami podatkowymi dla okręgu służbowego galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło dokonaną w dniu 26 października 1916 na podstawie uchwał walnego zgromadzenia akcyonaryuszów „Galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa naftowego górniczego" we Lwowie, zmianę §§ 3 i 7 statutów Towarzystwa, według których między innemi przeniesiono siedzibę Towarzystwa ze Lwowa do Wiednia.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 25 stycznia 1917.

Sytuacya wojenna.

Stan rzeczy na froncie zachodnim nie uległ zmianie. Krótkość dnia i powietrze mgliste, nie dopuszczające obserwacyj, pohamowały akcyę wojenną. Myliłby się jednakże, ktoby sądził, że idyliczna cisza zapanowała na krwią przesiąkłych obszarach Pikardyi. Artylerya mimo wszystko nie zaprzestała morderczej swej pracy, w niektórych zaś odcinkach, zwłaszcza nad potokiem Ancre, kanonada przybrała wielkie natężenie. W łuku Ypres Anglicy próbowali nawet szczęścia w wielkim ataku, jednak bez skutku. Silny ogień działowy, jakim rozpoczęli swą imprezę, wywołał godną replikę artyleryi niemieckiej. Wprawione w ruch do ataku kolumny wczas dostrzeżono i przyjęto odpowiednio rzęsistym ogniem karabinowym z frontu i flanków. Napastnicy rychło dali wobec tego za wygraną. Wielka liczba poległych po stronie angielskiej pokryła pole walki. Odtąd nieprzyjaciel już nie odważył się opuścić swych okopów. Jedynie patrole wywiadowcze tu i ówdzie przesuną się niekiedy.

Nad samą Somme, wdarłszy się dnia 12 b. m. do pierwszej linii niemieckiej, podtrzymywali Anglicy ogień jeszcze przez pięć dni następnych. Nieprzyjaciel pozwolił sobie na zbytek siarczystego ostrzeliwania w kąt załamanej pozycyi niemieckiej, której załoga już dnia 13 b. m. ustąpiła ztamtąd dobrowolnie. Dopiero gdy ostatnie kawałki okopów zrównane zostały z ziemią, odważyli się Anglicy zagarnąć je w posiadanie. Na dobre im to nie wyszło. Zniszczone przez ich artyleryę okopy, nie dawały już osłony napastnikom, z czego korzystając, niemiecka artylerya obrzuciła intruzów tak gęstym ogniem, że nie wiadomo, czy wielu pozostało przy życiu.

Nawalne śniegi, które świeżo spadły, jeszcze większe utrudnienie przynoszą operacyom wojennym. Przez czas pewien też pozostanie zapewne nadal tajemnicą, jaki cel miały dokonane przegrupowania wojsk francuskich i angielskich.

Śnieżyce nie ominęły oczywiście i Alp na froncie włoskim. Urosło niezmiernie skutkiem tego niebezpieczeństwo lawin. Tylko w przestworzu Riva walczyło się po obu stronach minami przy wtórze artyleryi. Monotonię ożywiła nieco akcya drobnego oddziału piechoty, który dnia 18 b. m. w okolicy Fajti-Hrib, w połowie drogi do Gostanjevicy, wypłoszył z okopów i wziął do niewoli jedną kompanię włoską. Stosując się do otrzymanych rozkazów, kompania po zniszczeniu nieprzyjacielskich okopów, powróciła na swe stanowisko.

Dla uzupełnienia i charakterystyki zaznaczyć wypada, że ta — drobna zresztą — akcya, przeprowadzona z sukcesem przez wojska austro-węgierskie zapisana została we włoskim komunikacie jako lokalny wprawdzie, lecz świetny sukces oręża włoskiego!

W Rumunii tocząca się już przeszło dwa tygodnie bez przerwy wielka bitwa nad Seretem, doznaje wprawdzie również utrudnień ze strony aury, wre jednak z całą zaciętością dalej. Utrzymanie tej linii uważają Rossyanie za kwestyę pierwszorzędnej wagi, od wyniku bowiem walk nad Seretem zawisł los Mołdawii, a nadto w razie ustąpienia z nad Seretu stanąłby otworem brama wpadowa do Bessarabii.

Punkt ciężkości bojów znajduje się obecnie w przestworzu Gałaczu. Forty tej twier-

---

43)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ŚMIERTELNY BIEG.

ROMANS WSPÓŁCZESNY.

CZĘŚĆ DRUGA.

IX.

(Ciąg dalszy).

— I tak mnóstwo osób — ciągnął dalej Otewicz — wyjeżdża teraz na Rivierę — Warszawa pustoszeje. Cały high life będzie już za dwa tygodnie za granicą... ostatecznie jak myślisz...

— Ja?

— Aha, ty Jaguś. Nie chciałbym bowiem w czemkolwiek sprawić ci przykrości. Zdaje się jednak, że Wanda naprawdę cię kocha, a ty znowu nic nie masz przeciw Bottenfairowi...

— Może go nawet kocham! — zawołała z przesadą.

— A czy wiesz Jaguś, że cię o to posądzają? Prześliczny chłopak. Wątpię, czy która z kobiet mogłaby mu się oprzeć, gdyby pragnął ją zdobyć.

Spojrzała na niego chłodno.

Chciała uderzyć go słowem jak sztyletem.

— Właśnie pragnął mnie zdobyć — rzekła monotonnym głosem.

— Aabhahaha! hultaj! widziałem, jak kręcił się koło ciebie. Nie bardzo dopraw dy podziwiałem ciebie.

— Że co? — zagadnęła podstępnie.

— Że umiałaś... to jest mogłaś zachować tyle spokoju, być oporną i mimo to nie stracić go...

— Bo co?

— Bo przecież on się jeszcze w tobie kocha!

— We mnie?

— Tak Jaguś. Powiedział mi dziś otwarcie, kiedy piliśmy bruderschaft, że jest tylko jedna kobieta na świecie, z którą ożeniłby się z miłości, a tą kobietą...

— Naturalnie jestem ja.

— Tak ty. Powiedział to ze łzami w oczach.

— Po pijanemu.

— Nie był pijany.

— A ty?

— Przyznałem mu słuszność. Przecież ty naprawdę jesteś jedyną kobietą, z którą można ożenić się z miłości.

Mówiąc to, ukląkł obok niej, objął za szyję, pieścił jej włosy i całował usta.

Wówczas w niej zbudził się duch przekory.

— A jeśli jabym naprawdę go pokochała... bo przecież ty koniecznie chcesz tej wspólnej podróży.

— Ach Jaguś... po co o tem mówić. To zresztą nie moja rzecz, lecz twoja. Ja jedynie nie chcę wiedzieć o niczem. Kocham cię.

— Po swojemu...

— O, o! jesteś złośliwa. Kocham cię do szaleństwa...

— Co nie przeszkadza ci uwodzić inne kobiety.

— To nie należy do rzeczy. Wiesz, jaki jest mój pogląd na życie. Precz z nudą! precz z monotonią! Nie uwierzysz mi, ale ja ci przysięgam, że jesteś mi coraz droższa...

— Po każdej zdradzie? co?

— A więc niech i tak będzie.

— Wyrzuty sumienia!

— Bynajmniej!

— A więc co?

Zaśmiał się cicho.

— A więc co? mów! — nalegała.

— Przez proste porównanie... boskość a pospolitość... to ty i inne...

— Aha, wstyd ci.

— Jaguś!

— Jesteś łotr — kochany łotr —

— A ty najcudowniejsza na świecie.

— Kochasz mię zatem jeszcze? — pytała.

— Do szaleństwa!

— A chcesz, żebym cię także kochała....

— I jak!

— Zatem nie jedźmy z nimi. Dobrze? Spojrzał na nią ze zdumieniem.

— Dziwisz się?

— Tak —

— Powiedz mi Karolu otwarcie, dlaczego chcesz jechać?

— Coś dla nerwów... tu nuda...

— I przy mnie?

— To co innego, a tamto co innego. Nerwy potrzebują zawsze trochę sensacyi...

— Zatem dla sensacyi...?

— Tak, Jaguś! i ty się rozerwiesz.

— Jedźmy zatem sami.

— Sami? Przecież to będzie to samo, jakbyśmy pozostali w Warszawie.

— A z nimi Karolu czy będzie co innego.

— Z nimi?

— Tak.

Zaśmiał się.

— Pomyśl Jaguś — mówił — ile będzie w tej naszej eskapadzie we czwórkę nowości. Bottenfair jest zazdrosny o Wandę, a mówi, że kocha się w tobie! Ja kocham się w tobie, a Wanda przepada za mną.

— Ach!

— Jaguś! ja nie mam nic złego na myśli. Ale pojmujesz, jakie z tego wynikną cudowne *qui pro quo*. A co się uśmiejemy wzajemnie! ile wypijemy bruderszaftów! ile w tem będzie czarującego romantyzmu.

— Romantyzmu? — zapytała ze śmiechem.

— Czyż to nie romantyzm... igrać z ogniem... A mieć nad sobą błękit niepokalanego nieba i kwiaty w zimie... i wracać do swych objęć jeszcze z większą tęsknotą...

— Chciałeś powiedzieć „z większem rozdrażnieniem".

— Wszystko jedno, jak to nazwiesz, ale jest w tem coś, co podnieca...

— Mówisz okropne rzeczy.

— Prawdziwe. Tak myślą i tak żyją wszyscy ludzie podobni nam... wyzwoleni z pęt materyalnej zależności... inaczej trzebaby zdechnąć z nudy. Najczarowniejsza miłość bez przypraw ostrych i pożaru traci swój powab, powszedniejе.

— Gastronomiczną estetykę przenosisz Karolu w świat miłości... hahaha... Głębokie spostrzeżenie...

— Podrwiwasz sobie Jaguś ze mnie. Ale niech i tak będzie. W gruncie rzeczy przyznajesz mi słuszność. Wy kobiety macie inną psychologię. Za złem przepadacie, tylko broń Boże o niem mówić... bo byłoby to zbyt... wyraźne...

Zaśmiał się cynicznie.

Zatkała mu usta ręką.

Wycałował jej wszystkie palce z uwielbieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzy od dni wielu pozostają pod nieustającym ogniem dział sprzymierzeńców. W samym Gałaczu, jak brzmią najświeższe doniesienia, szerzy się pożoga. Przeszło 300 budynków stoi w płomieniach.

Opanowanie miasta Gałaczu nie jest bezpośrednim celem sprzymierzonych, lecz nacisk wywierany na tę warownię rozszerza się swym wpływem ku północnej części linii Seretu. Zajęcie punktów okalających Gałacz, jak Mihalea i Laburtin, równa się wbiciu żelaznych kolców w żywe ciało nieprzyjaciela. Aby powstrzymać dalszy pochód sprzymierzonych, musieli Rossyanie wykonać nagły zwrot w kierunku pasm górskich pomiędzy rzekami Susicą a Putną, dzięki czemu sprzymierzeńcom przyszło tem łatwiej zdobyć Nanesti.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 24 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 24 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Grupa Mackensena: Z północnego brzegu odnogi św. Jerzego znowu ustąpiliśmy.

Front Arcyksięcia Józefa: Prócz zwiększonej miejscami walki działowej nic nie zaszło.

Front ks. Leopolda Bawarskiego: W obrębie wojsk austro-węgierskich nic nowego.

(Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Nie było zmiany.

Zastępca szefa sztabu gen.

v. Hoefer gen-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 24 stycznia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 24 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Po obu stronach Aa i na południe od Rygi rozwinęły się walki, które przebiegły pomyślnie dla nas. Przy ostrym mrozie tylko miejscami ożywiony ogień działowy i walki przed pozycyami.

Grupa wojska Mackensena: Z północnego brzegu św. Jerzego na północ od Tulcea znów ustąpiliśmy.

Front macedoński: Położenie niezmienione.

(Z zachodniego teatru wojny).

Przy mroźnem, prawie wszędzie i jasnem powietrzu była na większej części odcinków czynność bojowa mierna. Lotnicy korzystali z dobrych warunków obserwacyjnych i wykonywali swe wielostronne zadania. Nieprzyjaciele stracili w licznych walkach powietrznych i od naszego ognia obronnego sześć samolotów.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 24 stycznia wieczorem: Ataki niemieckie po obu stronach Aa wydarły Rossyanom znaczny teren i przysporzyły przeszło 1500 jeńców.

Starcie na morzu.

Biuro Wolffa donosi: O walce między naszymi torpedowcami a angielskiemi lekkiemi siłami zbrojnemi morskiemi znane są następujące szczegóły: Zaraz na początku walki toczonej wśród ciemności, statek dowodzący „V. 69“ trafiony zosał w pomost komendanta. Pocisk zabił szefa flotyli kapitana korwety Maksa Schulza, 2 oficerów i kilku ludzi z załogi. Statek doznał uszkodzeń, które następnie spowodowały zderzenie się z inną łodzią. „V. 69“ w ciężko uszkodzonym stanie zawinęła do portu holenderskiego w Ymuiden. Mimo uszkodzenia jednak łódź „V. 69“ brała do końca udział w walce i uszkodziła ciężko jeden kontrtorpedowiec angielski. Lotnicy widzieli, jak torpedowiec angielski tonął. Trzecia łódź niemiecka, która w ciemności podczas walki straciła styczność z innemi, natrafiła na liczne kontrtorpedowce nieprzyjacielskie, które natychmiast zaatakowała. Zatopiła ona torpedą, wypuszczoną z małego oddalenia, wielki nieprzyjacielski kontrtorpedowiec. Łódź ta znajdując się wobec przemocy przerwała walkę i nie niepokojona przez nieprzyjaciela zawinęła do portu.

Z Ymuiden telegrafują: Niemiecki torpedowiec „V. 69“ przybył tutaj. Na pokładzie było 8 zabitych, wśród nich komendant i 2 oficerów. Zdaje się, że walka odbyła się o godz. 4 rano. O innych okrętach niema tu wiadomości. Łódź, jak się zdaje, została trzy razy trafiona a nadto zderzyła się z innym statkiem. Na ląd wysadzono 16 rannych.

Admiralicya angielska podaje do wiadomości: Ubiegłej nocy przyszło do starcia patroli floty z oddziałem nieprzyjacielskich kontrtorpedowców w pobliżu wybrzeża holenderskiego. Wywiązała się walka. Jeden z nieprzyjacielskich kontrtorpedowców zatonął, inne rozproszyły się, poniósłszy straty. Ciemności nie pozwoliły zauważyć całego rezultatu walki. Według dalszych depesz, jeden z naszych kontrtorpedowców trafiony został torpedą. Wybuch zabił 3 oficerów i 44 żołnierzy. Okręty nasze zatopiły torpedowiec wspomniany. Nasze okręty nie poniosły żadnej dalszej szkody.

Efekt walk napowietrznych w ciągu 1916 r.

W r. 1916 lotnicy niemieccy oraz niemieckie działa obronne spowodowały spadnięcie 784 samolotów nieprzyjacielskich. Straty Niemców wynosiły tylko 221.

Orędzie Wilsona.

Dzienniki berlińskie pisząc o orędziu Wilsona, wyrażają zdanie, że niema ono większego znaczenia praktycznego.

Journal de Geneve pisze: Wilson poszedł dalej niż ostatnia jego nota. Pragnie on pokoju i sam podaje warunki. Nie są to propozycye pojednawcze przyjaciela ludzkości, raczej wmieszał się Wilson w waśń. Proponuje on w tonie energicznym i prawie rozkazującym. Pokój bez zwycięstwa nie jest możliwy. Wilson poszedł za daleko i naraził się na to, że do celu nie dotrze. Mimo tego słowo „pokój“ zostało wypowiedziane. Wywiera ono swój czar. Należy przeczekać.

Dzienniki paryskie uznają nadzwyczajną ważność i historyczne znaczenie orędzia Wilsona, lecz sądzą, że propozycya w tej formie jest snem nieziszczalnym, gdyż Wilson opiera się na założeniu, iż wszelkie problemy teraźniejsze zostaną rozwiązane. Na ogół godzą się dzienniki na formułę o podstawach przyszłego pokoju. Zdanie Wilsona o sprawiedliwości i wolności podziela koalicya. Dzienniki zastrzegają się przeciw pokojowi bez zwycięstwa i powtarzają zdania o „naprawie“.

Petit Parisien pisze: Jest niedopuszczalne, aby nieprzyjaciel wyszedł z honorem z obecnych wydarzeń. Zdaje się, że Wilson jak poprzednio tak i teraz w jednej linii stawia atakujących i zaatakowanych, a należałoby przypuszczać, że różnica musiała mu się nasunąć.

Ciekawe jest stanowisko prasy angielskiej.

Morning Post pisze: Wilson proponuje interwencyę, którą Amerykanie odrzucili zarówno w czasie wojny domowej jak i hiszpańskiej. Pozwoliwszy na naruszenie neutralności Belgii przyznał Wilson, że naród ma prawo złamać przyjęte na się zobowiązania. Jest to złowrogiem dla jego obecnych planów.

Times: Przyjąć propozycyę Wilsona, gdy mocarstwa centralne uważają traktaty za kawałek papieru, byłoby laniem wody na młyn nieprzyjacielski.

Daily News: Orędzie Wilsona jest dalszem poparciem urzeczywistnienia się nadziei Europy. Nie opóźni ono tego urzeczywistnienia. Należy przeczekać, a czas okaże, czy zbliżyliśmy się do konferencyi pokojowej i trwałego związku narodów, o którym mówi Wilson.

Wrzenie w Irlandyi.

Dzienniki angielskie donoszą, że na pewnem zgromadzeniu politycznem w Irlandyi przyszło do manifestacyi nieprzyjaznej dla Anglii. Wkroczyła z tego powodu policya.

Sprawy wojskowe we Francyi.

Według znanego obecnie brzmienia wniosku, przedłożonego Izbie przez rząd w sprawie dodatkowego przeglądu, osoby ciężko zranione na wojnie, a uprawnione do emerytury, mają być zwolnione z dodatkowego przeglądu.

I w tej formie wniosek ów napotyka na silny opór. Dzienniki *Journal* i *L'Evenement* piszą, że Francya miała o wiele więcej strat, niż jej sojusznicy. Oni to powinni wysyłać żołnierzy, zamiast żeby odbywano we Francyi dodatkowe przeglądy.

Generał Malterre pisze w *France Militaire*, że przeglądy dodatkowe dałyby w rezultacie zaledwie kilka tysięcy ludzi.

Komunikat turecki.

Sprawozdanie tureckiej głównej kwatery z dnia 22 stycznia: Front kaukazki: W odcinku tureckiego lewego skrzydła obsadziły tureckie oddziały wywiadowcze pierwsze stanowisko nieprzyjaciela na przestrzeni 16 km. Zresztą nie wydarzyło się nic ważnego.

Z Sejmu węgierskiego.

Sejm obradował wczoraj nad przedłożeniami podatkowemi, a następnie nad interpelacyami. Pos. Kelemen uczynił wniosek, aby urzędnikom dawano dodatek drożyźniany pod postacią środków żywności i niezbędnych artykułów.

Pos. Marcin Lovasy (frakcya Karolyi'ego) interpelował, czy rząd jest gotów działać w tym duchu, aby wyłuszczone w orędziu Wilsona zasady służyły za podstawę rokowań pokojowych.

Prezydent ministrów hr. Tisza stwierdził, że zgodnie z konsekwentną i pokojową polityką i stanowiskiem Monarchii wobec wojny, oraz akcyą pokojową zainicyowaną przez Monarchię w ostatnim czasie, można tylko z sympatyą powitać wszelkie dążenia, zmierzające do przywrócenia pokoju. Dla tego jesteśmy gotowi prowadzić dalej wymianę zdań z rządem stanów Zjednoczonych w sprawie pokoju. Naturalnie musi ona odbywać się w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami.

Prezydent Stanów Zjednoczonych w orędziu czyni różnicę między odpowiedzią państw centralnych, a odpowiedzią ich nieprzyjaciół. Czwórporozumienie oświadczyło, że gotowe jest rozpocząć rokowania pokojowe i przy rokowaniach postawi takie warunki, które jego zdaniem, możliwe są dla nieprzyjaciół do przyjęcia i mogą być podstawą trwałego pokoju. Jednakże warunki pokoju koalicyi, wyłuszczone w piśmie do prezydenta Stanów Zjednoczonych, równałyby się podziałowi Monarchii i państwa tureckiego. Odpowiedź czwórporozumienia jest więc urzędową zapowiedzią wojny, zmierzającej do zniszczenia nas i zmusza nas do walki z największem wytężeniem póty, póki cel taki u nieprzyjaciół istnieje. W tych okolicznościach niema wątpliwości, która grupa mocarstw jest przeszkodą do pokoju, a która grupa swem stanowiskiem zbliża się do zapatrywań prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Hr. Tisza czyta poszczególne ustępy orędzia Wilsona i mówi: Póki państwa prowadzące wojnę z mocarstwami centralnemi nie zmienią w istocie swych celów wojennych, póty istnieje nie dające się zażegnać przeciwieństwo między ich stanowi-

---

18)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

III.

Tak, czy nie.

(Ciąg dalszy).

Herbert ożywiał się, mówiąc, a doktor, zawsze bardzo spokojny, z głową nieco pochyloną, z oczami utkwionemi w posadzkę, słuchał i odpowiadał od czasu do czasu.

— Jedno tylko pytanie, najlepszy mój przyjacielu — rzekł Herbert bardzo blady. — Czy ja, jak to się często zdarza osobom najbardziej interesowanym — ostatni o tem się dowiedziałem?... Czy pan słyszał coś także?... Czy ta pogłoska rozeszła się po okolicy?

Herbert stał przed doktorem Lautard z błyszczącemi oczami, czekając odpowiedzi. Jaką mu dać odpowiedź?

Raz, czy dwa razy wspomniano o tem doktorowi, ale chociaż odpowiedział jak należało na to, co uważał za potwarz niegodną, pomimo tego nie czuł się zwolnionym od przyznania się do prawdy.

Jednakże, najkrótsze wahanie mogło być zrozumiane jak potwierdzenie, a doktor nie chciał dać tego potwierdzenia, bo czuł, że gość jego może posunąć się do ostateczności. Przyjaźnie położył mu rękę na ramieniu.

— Mój przyjacielu — rzekł — twoja uczciwa i prawa dusza nie zna wszystkich podłości, do których ludzie są zdolni... Jesteś mężczyzną, który nigdy nie chodził krętemi drogami... Jeżeli się jest samotnym, można nie być czułym na plotki i obmowy... lecz jeżeli się posiada rodzinę, jeżeli się ma żonę i dziecko, nie powinno się dla honoru swego nazwiska, przykładać miary do wszystkiego co się słyszy. Niestety!... ileż to widziałem niezgody pomiędzy małżonkami, ile kobiet nieszczęśliwych na całe życie, z powodu fałszywych oskarżeń!... ileż widziałem istot, których szczęście na zawsze zniszczone zostało, dla tego, że wierzyły niecnym plotkom!... Niechaj świat sobie rozpowiada co chce!... Żyj, mój przyjacielu, dla swojej żony i dziecka; żyj dla matki i siostry; masz obowiązki dla dwóch rodzin... Niestety! umarli są umarłymi, broń żywych!...

— Żywych!... Doktorze, niechaj ich nikt nie dotyka! Ponieważ jestem ich tak pewny, jak siebie samego, sam nie wiem, co bym uczynił z nikczemnikiem, który by zniesławił, lub zamierzał zniesławić nazwisko, które noszę!

— Kochany hrabio!... Widać, że jesteś pan jeszcze bardzo młody. Widać, że szlachetna twoja dusza nie zna jeszcze wykrętów tych ludzi nikczemnych, z którymi nieraz obcujemy! Masz pan wszystko, czego potrzeba, aby być szczęśliwym i będziesz nim, ale gdyby nieszczęście spadło na pana, musiałbyś się nauczyć cierpliwości. Zresztą, wszystko łatwem się wydaje, zbliska, niestety, trudności ujawniają się jasno...

Chodzili znowu po pokoju. Po chwili milczenia Herbert rzekł:

— Odbiegliśmy od kwestyi. Pytałem pana, doktorze, czy słyszałeś, że mój biedny ojciec został otruty.

Wobec takiej natarczywości, doktor musiał coś odpowiedzieć.

— Nie — odrzekł.

— Proszę sobie dobrze przypomnieć!

— Nigdy nic podobnego nie słyszałem — zapewnił doktor.

— Czy jesteś pan pewny?

— Tak.

Znowu nastała chwila milczenia, które Herbert przerwał:

— Słowa pana przynoszą mi ulgę — rzekł. — Zastanawiałem się nad tą kwestyą wszechstronnie i nie mogłem dojść, czyja to zbrodnicza dłoń działać mogła. Nikt obcy nie znajdował się w Machecoul, gdy ojciec mój umarł. Moja matka, siostra i ta, która dzisiaj jest moją żoną, były przy nim, wraz z przyjaciółką naszej rodziny.

— Jakim sposobem — dodał uderzając się w czoło — rzecz podobna mogła zrodzić się w mózgu ludzkim? Od tego mi ciągle i jak mi się zdaje, długo będę wracał.

— Mój przyjacielu, to wina podnieconego umysłu. Nie zgłębiaj tak tej sprawy, jeżeli chcesz żyć spokojnie.... Czy chcesz pan, abym ci zacytował jeden przykład? Przed dziesięciu laty wezwano mnie do jednego chorego mężczyzny, mogącego liczyć dwadzieścia ośm do trzydziestu lat, żonatego, ojca rodziny. Ten nieszczęśliwy wyczerpał zdrowie wśród wybryków różnego rodzaju. Nadużycia takie nie przechodzą bezkarnie i prawie zawsze pociągają prędzej lub później następstwa. Otóż ten chory, chociaż pozornie wydawał się zdrowym, musiał położyć się do łóżka. Stan jego zdrowia nie wydał mi się zrazu niebezpieczny, ale zaszły komplikacye i przekonałem się, że nauka wobec nich jest bezsilna. Przyszedłszy raz do chorego, zastałem jego żonę w najstraszniejszej rozpaczy. Myślałem, że już śmierć dopełniła swego dzieła. Tymczasem, jeszcze nie. Biedaczka, której poświęcenie przy chorym umiałem ocenić, trzymała w ręku list, w którym pewna istota, którą chory dawniej widywał, oskarżała żonę, że zadaje mu śmierć powolną za pomocą trucizny....

— Doktorze, to straszne!

— Ale prawdziwe. Pocieszałem biedaczkę jak mogłem najlepiej i nikt nigdy ani słowa o tem się nie dowiedział. Jednakże wystarczało powiedzieć choć jedno słówko, aby ta biedna kobieta została napiętnowana jako trucicielka, tem łatwiej, że obiegały pogłoski, iż młode małżeństwo żyło w niezgodzie.

Herbert pochylił głowę w zamyśleniu.

— Cokolwiek by mi pan powiedział, aby mnie przekonać, mój zacny doktorze, będę zawsze miał podejrzenie co do śmierci mego ojca. Nie chcę czynić rozgłosu; nie pragnę zasmuceń tych, których kocham, ale chodzi mi stanowczo, abym się prawdy dowiedział.

Doktor nie odrzekł ani słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skiem, a celami pokojowymi prezydenta Wilsona.

Co do zasady narodowościowej nie chce hr. Tisza dotykać tematu, czy Anglia i Rossya mają moralne prawo podkreślać zasadę narodowościową w ramach pokoju, któryby zniszczył naród węgierski i zdał mahometan nad Bosforem na łaskę panowania rossyjskiego.

Cała opinia publiczna węgierska pragnie swobodnego rozwoju narodu. Przy tworzeniu państw narodowych może zasada narodowościowa tylko tam w pełni się uwydatnić, gdzie dane narody żyją wśród wyraźnie pociągniętych granic etnograficznych, w wielkiej masie, na obszarze nadającym się do utworzenia państwa. Na obszarach, na których żyją pomieszane szczepy i narody, jest rzeczą niemożliwą, aby każdy poszczególny szczep utworzył państwo narodowe. Tam może powstać tylko państwo bez charakteru narodowego lub też wyciska na tym obszarze piętno naród przewyższający inne liczbą i znaczeniem. Wśród takich stosunków możliwe jest nieograniczone zastosowanie zasady narodowościowej tylko w sposób wyrażony przez Wilsona: „dać należy każdemu narodowi gwarancyę życia, wyznania, rozwoju indywidualnego i społecznego“. Żądanie to nigdzie w tej mierze nie zostało urzeczywistnione, jak w obu państwach Monarchii. Dlatego Monarchia solidaryzuje się w pełni z żądaniami, postawionemi przez prezydenta Wilsona i dążyć będzie, aby w bezpośrednio graniczących z nią obszarach zasada ta została urzeczywistniona. Wierni tradycyjnej polityce i naszej akcyi pokojowej, jesteśmy gotowi uczynić wszystko razem z naszymi sprzymierzeńcami, co zapewni ludom Europy błogosławieństwo pokoju trwałego.

Izba przyjęła odpowiedź tę do wiadomości.

Odpowiadając na interpelacyę w sprawie interwencyi posłów przy dostawach wojskowych, oświadczył hr. Tisza, że podziela w zupełności zapatrywanie, iż poseł powinien trzymać się zdaleka od wchodzenia w styczność z państwem i jego władzami w sprawach o jakimkolwiek charakterze finansowym. Jest te nadzwyczajnie ważna rzecz. Gdy niedługo po wybuchu wojny światowej wykryto nadużycia w dostawach dla wojska, wystosował prezydent ministrów prośbę do Ministra wojny, aby udzielił wskazówki swoim wszystkim organom, by nie przyjmowały interwencyi posłów w tego rodzaju sprawach, oraz, aby prezydentowi ministrów doniesiono o wypadkach, w których taka interwencya nastąpiła. Na wniosek prezydenta ministrów minister *a latere* zestawił tę listę w lecie r. 1915. Od lata 1915 prezydent ministrów nie otrzymał nowego zawiadomienia od Ministra wojny. Hr. Tisza odczytuje nazwiska 17 posłów, którzy interweniowali przy dostawach wojskowych i wyraża zdanie, że w większości było to bezinteresowne. Prezydent ministrów oświadcza, że jeżeli podobny wypadek dojdzie do jego wiadomości, nie będzie go ukrywał i tuszował. Izba musi żądać, aby szanowano jej kapitał moralny — należy go też bronić przez usunięcie pasorzytów, niemniej jednak także przez odparcie niesłusznych oskarżeń.

Nastroje wśród ludności Rossyi.

Wlokąca się od lat trzech przeszło wojna — pisze J. Weber w *N. W. Tagblatt* — sprowadziła w Rossyi wyczerpanie środków ekonomicznych i wojenno-technicznych. Znany statystyk Szbankow ogłasza w *Rieczy* szereg artykułów, w których na podstawie dat urzędowych wykazuje, że więcej niż 1/3 uprawnej ziemi w Rossyi leży odłogiem z powodu braku rąk do pracy. „Widoki żniw przedstawiają się bardzo posępnie, wywodzi on, gdyż z powodu ciągłych powoływań i rekwizycyj, katastrofalnie odczuwać daje się brak zarówno ludzi, jak bydła. W wielu miastach Rossyi przez szereg miesięcy nie można dostać ani dekagramu mięsa, ani jednej kostki cukru“.

Brak ów cierpią także żołnierze. Wedle zgodnych opowiadań jeńców wojska zapasowe, znajdujące się na froncie, żywią się przez tygodnie całe rybami, wcale zaś nie widzą mięsa.

Dobitnie odbija się nastrój ludności w listach żołnierzy i do żołnierzy.

W liście np. znalezionym u kozaka kubańskiego czytać można: „Nowin u nas żadnych — tyle tylko, że ciągle biorą ludzi. W tutejszej stanicy pozostały same prawie kobiety i starcy“.

Pewien plutonowy żali się: „Gdybyż Bóg dał, by to skończyło się raz w jakikolwiek sposób. Dość już tego niszczenia ludu po kawałku. On (nieprzyjaciel) ponosi małe tylko straty, on zdaje się na swe działa, pracuje swemi bateryami, a nasi padają i ciągle żąda się nowych posiłków. Teraz jest w naszym batalionie 150—200, co najwyżej 300 ludzi, a było przedtem 1200. Taki nasz zysk z wojny, a gazety piszą, że wygrywamy“.

Z Elizawetgradu pisze syn do ojca: „Tu mówią, że wszyscy uczniowie pierwszego i drugiego roku wyższych zakładów naukowych zostaną powołani. Wobec tego wszyscy zgłosiliśmy się jako tokarze do fabryk, które pracują dla dworu. Ztąd zaś nie wezmą“.

Rossyanie czynią gwałtowne wysiłki, by przygotować się do przyszłej wiosny. Potwierdzają te doniesienia prasy i zeznania jeńców. Rossya chce raz jeszcze sprobować szczęścia. Ostatnie roczniki ściąga się pod broń, a robotników zachętą i nahajką pędzi się do pracy. Moskiewski komitet industryi wojennej wydał do robotników odezwę, aby skrócili wypoczynek wielkoświąteczny, w Boże Narodzenie i na Wielkanoc. (Robotnicy bowiem rossyjscy zwykli świątkować w tym okresie 10—12 dni). W odezwie powiedziano między innemi:

„Już zbliżają się straszne dni sądu, dni natężenia wszystkich sił przesławnej naszej armii dla pokonania nieprzyjaciela. Znajdujemy się w przededniu nowych, rozstrzygających bojów, w których potrzeba będzie niezmiernej liczby armat i innych narzędzi wojennych. W tych ciężkich czasach walki o najwyższe nasze dobra narodowe, byłoby grzechem świętować, byłoby niemożliwe do pomyślenia ani dla nas w kraju, ani dla armii na froncie“. Także duchowieństwo, z ambony, stara się krzewić chęć do pracy, a wśród młodzieży budzić zapał wojowniczy. Archierej kiszyniowski Platon, żołnierzy odchodzących na pole bitwy, żegnał przemową, w której mówił między innemi: „Moje dzieci! Już nieraz Rossyanie walczyli przeciw Niemcom, a zawsze ich pobiliśmy. Ale Niemiec dzisiaj, to nie ten sam, co dawniej. Nawet łagodny Austryak zmienił się. Uzbroili się oni wszystkiemi sztukami dyabła, wszystkimi wynalazkami techniki nowoczesnej. Trudno z nimi walczyć. A jednak to konieczne. Zajęli oni bowiem najcieplejsze miejsca naszej ziemi. Są oni na Wołyniu, Podolu, w Chersonie, w Jekaterynosławskiem, na Taurydzie, nawet w przestworzu Wołgi. Ten potwór, Niemiec, łapy swe rozpostarł nad całą Rossyą. Ale oni będą wytępieni, gdyż gorsi są od pogan. Wy, moje dzieci, dokonacie tego wielkiego dzieła waszem męstwem“. Wysoki dostojnik kościelny rozpłynął się w obelgach, które nawet rossyjska cenzura uznała jako zbyt niesmaczne, by je można było ogłosić drukiem.

Co do ludu, to jest on apatyczny, śmiertelnie znużony wojną i nie chce dać się zagrzać pięknemi słówkami. Już tyle razy mówiono: Trzeba tylko jeszcze jednego, ostatniego wysiłku, a potem rzeczy rozpoczynały się na nowo. „Nie chcemy dłużej cierpieć wojny, mówią jeńcy i dla tego daliśmy się wziąć do niewoli“. Jeszcze większe przygnębienie, niż wśród żołnierzy, panuje w kraju. W wielkich miastach demonstracye są na porządku dziennym. Policya tylko z trudem je opanowuje. Wielkie rozgoryczenie wywołała wiadomość, że policya w miastach dostała do swej dyspozycyi karabiny maszynowe, by módz łatwiej dawać sobie radę z demonstracyami. W Moskwie użyto już karabinów maszynowych przeciwko tłumom. Przyszło do straszliwej walki, w której lud krzyczał: „Nędzni tchórze, wroga nie umiecie pokonać, ale na nas macie mordercze narzędzia!“

Jeniec pewien, zapytany, jak skończy się to wszystko, ze smutkiem rzekł:

— To źle się skończy, bo lud zaczyna przecierać oczy!

Z Warszawy.

(Z Rady Stanu. — Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej).

Na telegram wysłany przez JE. P. Marszałka krajowego Niezabitowskiego z okazyi rozpoczęcia prac Rady Stanu, wysłano do Wydziału krajowego następującą odpowiedź:

„Za przesłane nam z powodu rozpoczęcia prac Tymczasowej Rady Stanu życzenia, składamy galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu na ręce Twoje, Dostojny Panie Marszałku, serdeczne podziękowanie. W tych gorących słowach, któremi Wydział krajowy i cała Galicya wita Radę Stanu Królestwa Polskiego, widzimy objawy szczerego z nami zrozumienia tych wielkich państwowo-twórczych zadań, które nas w tej chwili dziejowej czekają.

Marszałek Koronny *Niemojowski*“.

Na adres Nacz. Kom. Nar. otrzymał tenże następującą odpowiedź:

„Do Naczelnego Komitetu Narodowego, na ręce JWPana wiceprezesa Wł. L. Jaworskiego.

Za przesłane nam w chwili ukonstytuowania się Tymczasowej Rady Stanu życzenia, składamy serdeczne podziękowanie. Świadomi znaczenia, jakie ma w chwili obecnej tworzenie własnej armii, widzimy w walecznych Legionach gotowe już i drogie nam kadry wojska polskiego. Podzielamy Wasze gorące i powszechne pragnienie, iżby ten drogocenny, krwią ofiarną już uświęcony zawiązek armii polskiej Tymczasowej Radzie Stanu, jako zawiązkowi Rządu polskiego, był pod straż i pieczę oddany. I możecie być pewni, że to będzie naszem najbliższem usiłowaniem, a wówczas z tego ziarna, któreście rzucili, wyrośnie błogosławiony plon armii polskiej, która stanie na straży granic i honoru Państwa Polskiego.

Marszałek Koronny *Niemojowski*“.

W imieniu oficerów i żołnierzy departamentu wojskowego N. K. N. otrzymała Rada Stanu następujący telegram:

„Piotrków, dnia 14 stycznia g. 3 popoł.

W dniu odradzającej się państwowości polskiej i polskiego Rządu — Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego śle Radzie Stanu wyrazy bezwzględnego posłuchu i zapewnienie, że pod Jej egidą staje w zakresie swych czynności do apelu w trudnej, ale chwały pełnej pracy nad odbudowaniem narodowej armii. Silny Rząd, silna Armia polska — niech żyją.

Departament Wojskowy N. K. N.“.

Oficerowie Polacy, znajdujący się w Helmstedt, nadesłali następujący telegram:

„Helmstedt, 19 stycznia 1917 r.

Do głębi serc wzruszeni witamy w nowopowstałej Wysokiej Radzie Stanu pierwszy prawowity rząd Państwa Polskiego, staropolskiem: „Szczęść Boże“ i na manifest Rady Stanu z dnia 15 b. m., zgłaszamy swoją gotowość natychmiastowego wejścia na wierną służbę Ojczyźnie, zgodnie z rozporządzeniem Rady Stanu. Niech żyje wolna, niepodległa Polska, niech żyje polski Rząd, niech żyje polskie wojsko. — Następuje 98 podpisów. — W związku z tem przesyłamy na ręce Rady Stanu 1000 Mk. dla wdów po poległych, niezapomnianych bohaterach polskich Legionów“.

Roczne zebranie sprawozdawcze członków Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej odbyło się pod przewodnictwem prezesa Muzeum p. Hieronima Kondratowicza, który na wstępie zobrazował ogólną działalność Muzeum i zwracał wkońcu szczególną uwagę na krytyczny stan finansowy instytucyi, wywołany znacznym ubytkiem członków w ostatnich latach i osłabioną ofiarnością publiczną na cele instytucyi. Ze sprawozdania finansowego, które szczegółowo przedstawił skarbnik, p. Stanisław Natanson, dowiedzieli się zebrani, że mimo pozornej zamożności Muzeum (własny gmach i specyalne legaty), kierownicy instytucyi przeżywają coraz cięższe chwile, gdy chodzi o zaspokojenie niezbędnych, do możliwych granic zredukowanych wydatków. Nie ukrywano wczoraj, że kasa Muzeum nie ma często pieniędzy na zakup węgli, potrzebnych na ogrzewanie sal wykładowych, nie mówiąc o pensyach nauczycieli i personalu administracyjnego. Zagadnienia: jak wyrównać budżet roczny z niedoborem 8,710 rb., zarząd Muzeum dotąd jeszcze nie rozwiązał. Fundusze, którymi wolno rozporządzać, wyczerpały się w okresie wojny zupełnie, minimalne zaś opłaty od uczniów rzemieślników i słaby napływ składek członkowskich nie mogą pokryć wydatków instytucyi, która budżet swój opierała zawsze i przeważnie na ofiarności publicznej, oraz na poparciu członków. O ile Muzeum nie znajdzie dziś i to jak najrychlej tego poparcia, zajść może konieczność ograniczenia na czas pewien działalności instytucyi, co odbiłoby się fatalnie zarówno na nowym, zreformowanym planie naukowym kursów, jak i na zaniedbaniu kształcenia młodych rzemieślników, których kraj nasz w czasie najbliższym będzie potrzebował w znacznej liczbie.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła, zwracano uwagę na obojętność rzemieślników, których rozwój Muzeum winien jednak interesować najbardziej, a którzy w znikomej liczbie zapisani są na liście członków, choć z drugiej strony podkreślono, że stan rzemieślniczy jest dziś w fatalnych warunkach i odwoływanie się w tę stronę o pomoc byłoby bezcelowe. Pomoc muszą okazać inne sfery naszego społeczeństwa. Dla pobudzenia większego zainteresowania działalnością pożytecznej instytucyi wśród rzemieślników i szerszego ogółu zaproponowano łączyć roczne zebrania sprawozdawcze z pokazami publicznymi prac uczniów; poruszono też myśl urządzania specyalnych zebrań dla fachowców i sympatyków instytucyi, na którychby profesorowie informowali o wynikach swoich prac i postępach uczniów, łącząc to z pokazami praktycznymi.

Sprawozdanie Zarządu Muzeum i komisyi rewizyjnej zatwierdzono. Przy sposobności zarząd odwołał się do zebranych o jednanie nowych członków dla Muzeum. Dla informacyi dodamy, że składka roczna wynosi 5 rb.

KRONIKA.

Lwów, 25 stycznia 1917.

Kalendarz.

Piątek (26 stycznia): Polikarpa b. — Skarbimira. — Ermyła i Strat.

Wschód słońca o godzinie 7·05 rano, zachód słońca o godzinie 4·07 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 10 Cel.

— JE. P. Namiestnik bar. Diller przybył dziś po południu do Lwowa w towarzystwie adjutantów rotmistrza hr. Schaffgotscha i porucznika bar. Turkovica, oraz komisarza powiatowego dr. Sobolewskiego. Przy przyjeździe P. Namiestnika byli obecni na dworcu kolejowym: dyrektor policyi radca Dworu dr. Reinlender, radca Namiestnictwa dr. Zoll i naczelnik stacyi inspektor Klus.

— JE. Pan Namiestnik przenosi z dniem 1 lutego b. r. swoją czasową siedzibę urzędową z Białej do Krakowa.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa urzęduje nadal w Białej.

— Mianowania w c. i k. armii. Zamianowani zostali: kapitanem, porucznik 45 pp. Wilhelm Bauer; porucznikami podporucznicy: Józef Prohazka 10 bat. pionierów, Ryszard Lugert 41 pp., Jan Honal 40 pp.; rezerwowymi porucznikami, rezerwowi podporucznicy: Wiktor Urbach 9 pp., Norbert Ruedl 3 pp., Alfons Gebauer 1 pp., Ernest Kühn 100 pp., Paweł Reinelt 1 pp.; rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Włodzimierz Rastawiecki 10 pp., Karol Hlava 9 pp., Artur Knežević 93 pp., Filip Rubin 9 pp., dr. Jaromir Fürst 13 pp., Jakób Sturz 13 pp., Jan Braun 13 pp., Aleksander Lewicki 15 pp., Rudolf Weinert, Walter Maresch, Hubert Wittek, Jan Głuszek, Wincenty Richter, Adolf Gross, Wiktor Scholz, Karol Richter, Jerzy Klier, Paweł Krischke, Karol Pollak, Otmar Köwer, Gustaw Wilscher, Józef Ludwig, Józef Hruby, Mikołaj Höfer, Walter Kober, Karol Lauffer, Franciszek Müllner, Alfred Rosengarten, Gustaw Schimscha, Wilhelm Hinner, Erwin Hrabetz, Ignacy Šulak, Alfons Mück i dr. Antoni Smykal w 3 pp., Jakób Lipschütz, dr. Michał Grazyński i Włodzimierz Nossek 13 pp., Władysław Urbańczyk i Berl Reiner 20 pp., Wilhelm Renowicz, Jan Harvanek, Piotr Arsenycz i Ozyasz Becher 24 pp., Leon Łuczkiewicz i Izydor Körner 30 pp., Karol Switek 58 pp., Jan Rosenberg 77 pp., Herman Landau i Ernest Tammel 93 pp., Jakób Friedmann 100 pp., Fryderyk Hartl 10 bat. pionierów; kapitanem, porucznik 30 p. dział polowych Egon Weiss; rezerwowymi porucznikami, rezerwowi podporucznicy: Edward Skowroński 4 dyw. art. konnej, Jan Lewicki 11 p. art. górskiej, Józef Horodywski 30 p haubic polowych; rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Jan Połoszynowicz 2 p. haubic polowych, Kazimierz Brzozowski 24 p. dział polowych, Władysław Selymessy i Mikołaj Weisz 31 p. dział polowych, Włodzimierz Kostek z 2 p. haubic polowych przydzielony do 9 pp., Rudolf Stohl 3 dyw. ciężkich haubic, Jan Lidmansky 2 p. dział polowych, Helmut Knienieder i Jan Friedl 3 p. dział polowych, Józef Heller z 11 p. dział polowych, przydzielony do 30 pp., Franciszek Háb i Józef Řezníček 29 p. dział polowych, Andor Braun, Ludwik Kuffler i dr. Marek Bader 33 p. dział polowych, Otto Veith 10 p. haubic polowych, Juliusz Madeyski 30 p. haubic polowych, Józef Strzelecki 24 p. ciężkiej artyleryi polowej.

— Mianowania w c. k. obronie krajowej. Zamianowani zostali: rezerwowymi chorążymi sanitarnymi, rezerwowi kadeci sanitarni: Jerzy Alexander 16 pp., Władysław Postępski 17 pp., Günter Hummer 32 p., Mendell Früss 17 pp., Chaim Szyc-Goldenberg 18 pp., Jakób Beck 22 pp., Abraham Majer Führer recte Kugel 19 pp., Władysław Nowak 32 pp. i jednoroczny-ochotnik-medyk, sierżant Aleksander Olszański 1 pp.; chorążymi sanitarnymi pospolitego ruszenia, kadeci sanitarni pospolitego ruszenia: Herman Jaryczower 35 pow. komenda posp. ruszenia, Juliusz Janusz 33 pow. komenda posp. ruszenia, Jan Grochmalnicki 19 pow. komenda posp. ruszenia, Jakób Kronberg 19 pow. komenda posp. ruszenia, obowiązany do służby w pospolitem ruszeniu medyk z odznakami jednorocznego ochotnika Leon Bartel 19 pow. komenda posp. ruszenia, sierżant posp. ruszenia z odznakami jednorocznego ochotnika, medyk Baruch Braseliten 33 pow. komenda posp. ruszenia.

— Mianowania w Legionach polskich. Na wniosek komendy Legionów polskich Naczelna Komenda armii zamianowała rotmistrzów Juliusza Zagórskiego i Władysława Prażmowskiego majorami Legionów polskich.

— Zebranie ziemian odbyło się onegdaj pod przewodnictwem Władysława ks. Sapiehy, celem omówienia zasadniczych podstaw akcyi w sprawie wynagrodzenia za rekwizycye wojenne. W dyskusyi, która na ten temat rozwinęła się, zabierali głos pp. Gniewosz, hr.

Moysa, dr. Kraiński, Dąmbski, Stażewski i inni. Wynikiem konferencyi było wybranie ściślejszego komitetu, złożonego z 20 członków, który celem jednolitej akcyi podzielił się na następujące sekcye: dla spraw rekwizycyi, regestracyi szkód, dla spraw pozostających w łączności z krajową Centralą dla gospodarczej odbudowy kraju i dla sprawy wyodrębnienia Glicyi.

— **Na ciepłą odzież dla ubogich dzieci,** w myśl odezwy JE. Pana Namiestnika, złożyli w dalszym ciągu w administracyi *Gazety Lwowskiej*:

Starostwo w Bóbrce 295 K; starostwo w Wieliczce 128 K 20 h; starostwo w Wadowicach 66 K 18 h; szkoła żeńska im. św. Jadwigi w Rzeszowie 11 K 80 h; zarząd szkoły w Srogowie dolnym 7 K.

Razem z dawniej zebranemi na ten cel (na „gwiazdkę"): **58.797 K 85 h,** 1 marka 99 fenigów i pół kopiejki.

— **Posiedzenie Rady przybocznej m. Lwowa** odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem komisarza rządowego radcy Namiestnictwa Grabowskiego. Pierwszym punktem programu tego posiedzenia była sprawa milionowego zapisu dla Lwowa zmarłej w Rzymie hr. Mierowej. Według referatu starszego radcy Rybickiego z 4 milionowego legatu hr. Mierowej przypada po połowie na miasta Wiedeń i Lwów dla szpitali i dla nieuleczalnych. Wobec tego, że zapis uskuteczniony został w kosztownościach, które zostaną sprzedane, uproszono referenta, by zastąpił gminę miasta Lwowa w Wiedniu w tej sprawie.

W dalszym ciągu wzięto pod obrady sprawę dodatku wojennego dla urzędników, funkcyonaryuszy miejskich, emerytów, wdów i sierot. Po referacie r. Howartha zasadniczo zgodzono się na przyznanie dodatku na rok 1917 w wysokości przyznanej przez Rząd urzędnikom państwowym.

W końcu dr. Mikołajski referował sprawę zaprowadzenia we Lwowie opieki zawodowej nad sierotami i utworzenia poradni dla matek. Sprawa ta, jak wiadomo, była tematem rozpraw na posiedzeniach magistratu, wreszcie po wydaniu opinii przez Radę zdrowia i fachowe koła lekarskie uzyskała wczoraj sankcyę Rady przybocznej.

Rada przyboczna uchwalając powołanie do życia dwóch tych instytucyj, uznała w całej pełni pożyteczność istniejących już przy szpitalikn św. Zofii podobnych zakładów, które przez gminę są hojnie wspierane. Prócz prowiantów, które dostarcza zakład aprowizacyjny na koszt gminy za 1000 koron tygodniowo, przyznała Rada przyboczna ponadto jednorazową subwencyę w kwocie 5000 kor.

Wobec przyznania przez Rząd znacznej kwoty na dokończenie rozpoczętej przed wojną budowy miejskiego Zakładu dla sierot przy ul. Kadeckiej, uchwalono zwołać komisyę dla spraw dobroczynnych z łona Rady przybocznej, która w porozumieniu z gronem inżynierów czuwać będzie nad możliwie najrychlejszem dokończeniem budowy. Do nowego gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie 300 dzieci, przeniesione zostaną sieroty z dotychczasowego budynku przy ul. Zielonej. Ponadto utworzonych zostanie 100 miejsc z fundacyi im. Ces. Franciszka Józefa, 40 miejsc z fundacyi im. Czarkowskich-Golejewskich, oraz 30 miejsc dla dzieci żydowskich.

— **Komitet Tadeusza Rutowskiego.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Członkowie wydziału wykonawczego zechcą się zebrać w piątek 26 b. m. z uderzeniem godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń magistratu (Ratusz I. piętro).

Dr. K. Twardowski
przewodniczący.

— **Pociąg Lwów-Bełzec-Warszawa.** Od pewnego czasu, dzięki staraniom lwowskiej dyrekcyi kolejowej, kursuje ze Lwowa do Warszawy i z powrotem pociąg przez Bełzec, który w porównaniu z podróżą przez Kraków i Szczakowę, skraca odległość o 255 kilometrów. Oczywiście i czas jazdy jest znacznie skrócony, bo wyjeżdża się ze Lwowa o 5 po południu, a przyjeżdża do Warszawy nazajutrz o godz. 10 40 przed południem. Szczegółowy rozkład tego pociągu jest następujący: Odjazd z głównego dworca we Lwowie o godz. 5 po południu, przyjazd do Rejowca o 2·45 w nocy, stąd odjazd pospiesznym pociągiem o 3·38 w nocy, do Lublina przyjazd o 4 50, odjazd o 5 05, przyjazd do Warszawy o 10·40 przed południem. Z Rejowca do Dęblina kursuje przy tym pociągu wóz sypialny. Odjazd z Warszawy na Bełzec o 9·45 rano, do Dęblina przyjazd o 1·20 przed poł. odjazd o 1 32, do Lublina przyjazd o 3 07, odjazd o 3·22, do Rejowca przyjazd o 4·37, odjazd 5·26 do Lwowa 4·40 rano. Z Dęblina do Rejowca kursuje przy tym pociągu wóz restauracyjny.

— **Ekspozytura N. K. N. w Sofii** — jak stamtąd donoszą — urządziła z końcem ub. roku szereg manifestacyj narodowych. Po uroczystem nabożeństwie dziękczynnem z powodu aktu 5 listopada, w którem wzięli udział obok króla bułgarskiego przedstawiciele wszystkich rządów sprzymierzonych, oraz wszystkich wybitniejszych instytucyj kulturalnych w Sofii, odprawione zostało dnia 29 listopada ub. roku staraniem kolonii polskiej nabożeństwo żałobne za Sienkiewicza. Tego samego dnia odbył się w lokalu stowarzyszenia wieczór listopadowy przy współudziale całej kolonii. Kierowniczka Biura prasowego p. W. Zembrzuska wypowiedziała odczyt p. t. „Potomkowie bohaterów Nocy listopadowej", a jeden z Polaków z Poznańskiego, żołnierz niemiecki, deklamował wiersze legionisty Mączki.

Ekspozytura sofijska posiada w swym lokalu stosunkowo zasobną już bibliotekę i czytelnię polsko-bułgarską, wspomaganą głównie przez N. K. N. i Departament wojskowy.

Za inicyatywą honorowego przewodniczącego Biura prof. Uniw. Bojana Penewa, przygotowuje Biuro poważną publikacyę w języku bułgarskim, na treść której złożą się artykuły i rozprawy pierwszorzędnych piór polskich i bułgarskich. Celem publikacyi jest zaznajomienie społeczeństwa bułgarskiego z dziełami, kulturą i dążeniami niepodległościowemi Polski. Redakcyą książki zajmuje się prof. Penew i dr. T. S. Grabowski. Oprócz tego proponuje prof. Penew wydanie takiej samej publikacyi o Bułgaryi i Bułgarach, napisanej przez Bułgarów, a na język polski przełożonej.

Donoszą jeszcze, że dyrekcya teatru Narodowego w Sofii zwróciła się do Ekspozytury z prośbą o dostarczenie jej kilku najcenniejszych utworów dramatycznych polskich z dawniejszych i nowszych czasów, zamierza bowiem wystawić na scenie sofijskiej cykl rzeczy polskich. Po uroczystym wieczorze polskim, jaki się odbył w teatrze bułgarskim jeszcze w r. 1915 i po wystawieniu jednej sztuki Zapolskiej, będą to pierwsze polskie utwory dramatyczne na scenie sofijskiej.

— **Towarzystwo Pań Salezyanek** odbędzie w poniedziałek 29 b. m., o godzinie 4 po południu walne zgromadzenie w sali Czytelni katolickiej przy ul. Piekarskiej l. 28. W tym dniu o godzinie 8 rano będzie odprawione nabożeństwo na intencyę stowarzyszenia w kaplicy Seminaryum małego przy ul. Teatyńskiej.

— **Karty na naftę** — jak donoszą z Budapesztu — wprowadzono w stolicy Węgier.

| **Powierzenie czynności sądu powiatowego w Haliczu sądowi powiatowemu w Wojniłowie.** Na podstawie upoważnienia Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 12 stycznia b. r. przekazuje Prezydyum lwowskiego wyższego Sądu krajowego tymczasowo aż do reaktyowania sądu powiatowego w Haliczu czynności sądu powiatowego w Haliczu w pełnym zakresie działania sądowi powiatowemu w Wojniłowie. Doniesienia karne o zbrodnie, występki i przekroczenia w okręgu powiatu sądodowego halickiego należy wnosić bezpośrednio do sądu powiatowego w Wojniłowie, jak również doniesienia o zbrodnie i występki. Do tego sądu należy również odstawiać osoby przez organa publicznego bezpieczeństwa przytrzymane.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Jutro, w piątek 26 stycznia od 7—8 dr. Jakób Handel; „O językoznawstwie". Wykład III. Treść: August Schleicher: „Teorya drzewa genealogicznego". Jan Schmidt: „Teorya fal". Nowsza szkoła gramatyczna („Junggramatiker"). O zmianach fonetycznych i t. zw. prawach głosowniowych. Stosunek języków indoeuropejskich do innych grup językowych. Instytut chemiczny ul. Długosza 6.

W sobotę 27 stycznia od g. 7—8: Prof. dr. Eugeniusz Romer: „Polska w cyfrach i obrazach". Wykład III. Instytut technologiczny, ul. Bourlarda. — Wstęp. 20 hal.

— **Pierwsza kuchnia obywatelska** otwarta będzie we Lwowie w najbliższym czasie w lokalu, gdzie mieściła się dawniej łaźnia im. Duchińskiego przy pl. Dąbrowskiego Na powyższy cel zajęte zostaną lokalności parterowe i I piętra tak, aby korzystać mogło z obiadów kilkaset osób.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** Na 172 posiedzeniu naukowem, które odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. o godz. 8 wieczorem dr. Franciszek Smolka wygłosi odczyt pod tyt. „O funkcyi jako formie poznania".

— **Z sali sądowej.** Wczoraj skończyła się rozprawa karna przeciw służącym Maryi Wiśniewskiej i Katarzynie Trojanowskiej, oskarżonym o okradzenie mieszkania pp. Zieniewskich w czasie inwazyi rossyjskiej.

Wyrok zapadnie w najbliższych dniach, po przeprowadzonej naradzie trybunału.

— **Szwajcarya ku czci polskich poetów.** Jak donoszą z Lozanny, odbyło się tam przy ulicy de la Grotte nr. 1 uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, w którym w roku 1840 mieszkał Adam Mickiewicz, jako profesor Uniwersytetu lozańskiego. Podobną tablicę pamiątkową odsłonięto również w Genewie przy ulicy Monthoux nr. 34, w miejscu, gdzie w latach 1833—1836 mieszkał Juliusz Słowacki. Podczas uroczystości Mickiewicza w Lozannie przemawiali: w języku francuskim profesor Uniwersytetu dr. Edmund Privat i w języku polskim poeta Jan Pietrzycki, który również przemawiał podczas uroczystości Słowackiego w Genewie. Mowę francuską w Genewie wygłosił profesor Uniwersytetu dr. Rene Claparede. Tak w uroczystości ku czci Mickiewicza w Lozannie, jak i ku czci Słowackiego w Genewie, wzięły udział tłumy publiczności szwajcarskiej, oraz Polacy-emigranci z całej Szwajcaryi. Prasa szwajcarska poświęciła wspomnieniom o dwóch wielkich polskich poetach osobne artykuły.

— **Lwowskie Towarzystwo lekarskie** odbędzie walne zgromadzenie w piątek, 26 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali Polikliniki (ul. Lindego l. 5).

— **Sprzedaż zapałek** rozpocznie się w najbliższych dniach w sklepach miejskich. Pudełko kosztować będzie 5 halerzy.

— **Jak kupić węgle?** W ostatnich dniach wyłoniła się kwestya, w jaki sposób otrzymać może opał ten, kto nie posiada karty naftowej, która równocześnie służy jako legitymacya na zakupno materyału opałowego. Jak nas informują, osoby nie posiadające kart naftowych mają się zgłaszać w biurze wydawnictwa kart kontrolnych, które wyda na zakupno opału odpowiednie poświadczenie.

— **Zmarli:** we Lwowie, Aleksander Świętosławski, długoletni zecer drukarni *Gazety Lwowskiej*, członek inwalida Tow. drukarzy „Ognisko", w 87 r. życia;

w Monachium, Karol Hocheder, profesor tamtejszej Politechniki;

w Badenie, Artur Kurtz, znany artysta-malarz, w 57 r. życia.

— **Saneczki** konfiskuje policya, o ile saneczkarze nie stosują się do wydanych przepisów, jeżdżą ulicami w mieście, narażając w ten sposób nie tylko siebie, ale publiczność na niebezpieczeństwa. Magazyny policyjne zawierają znaczną ilość zakwestyonowanych sanek.

— **Kradzieże.** Majster szewski Szczepan Wierzba doniósł wczoraj policyi, że skradziono mu parę trzewików wartości 80 koron. W kawiarni „Royal" obok Teatru miejskiego skradziono żołnierzowi Aronowi Schwarzowi portfel czarny, zawierający 180 kor. Do mieszkania Wandy Zawziętównej przy ul. Wałowej l. 23 włamał się wczoraj niewyśledzony sprawca i skradł futro wartości 500 kor. Dochodzenia policyjne w toku.

— **Okradzione mieszkanie.** Woźnica Józef Skotnicki, wyjeżdżając w lutym ubiegłego roku ze Lwowa, celem odbycia służby wojskowej, zostawił swoje mieszkanie pod opiekę dozorczyni Heleny Maderskiej. Troskliwa opiekunka, wyzyskawszy zaufanie, sprzedawała częściowo rzeczy, tak że szkoda wynosi obecnie 4000 koron.

— **Z Piotrkowa i Lublina.** *Dziennik Narodowy* donosi: Na zgromadzeniu odbytem dnia 21 stycznia w Piotrkowie ślubowano jednomyślnie posłuszeństwo polskiej Radzie Stanu.

Dziennik Narodowy nawołuje do składek na rzecz skarbu Państwa polskiego. Ofiarność na ten cel już się objawia wśród publiczności, lecz musi ona objąć całe społeczeństwo. Bez silnych finansów niema silnej armii, ani silnego państwa. Dziennik podaje listę ofiar i otwiera z dniem dzisiejszym składki na rzecz skarbu Państwa Polskiego.

Ziemia Lubelska na naczelnem miejscu zajmuje się sprawą skarbu Państwa Polskiego. Dziennik rozważa trzy rzeczy: 1. Dostarczenie złota do skarbu. 2. Oddanie monet i przedmiotów złotych za banknoty. 3. Rozpisanie pożyczek, które będą swego czasu w złocie spłacone.

— **W sprawie morderstwa** dokonanego w Wiedniu przez służącą na osobie wdowy Loschitzowej — o czem donieśliśmy krótko — nadchodzą następujące bliższe szczegóły: Przed kilku laty umarł znany lekarz dentysta dr. Pfeffermann, wynalazca pasty do zębów, która w swoim czasie była w powszechnem użyciu. Dr. Pfeffermann pozostawił córkę Gizelę, która wyszła zamąż za urzędnika Loschitza. Tajemnicę wyrabiania pasty przechowywała skrupulatnie p. Loschitzowa i w osobnym pokoju zajmowała się jej fabrykowaniem osobiście bez żadnej pomocy. Również wysyłki załatwiała sama, prowadząc także księgi i korespondencyę. Owdowiawszy, poświęciła się w zupełności interesowi, aczkolwiek odziedziczyła po ojcu majątek. Jedna jej córka jest nauczycielką w rodzinie bar. Hartiga, druga urzędniczką w alpejskiem Towarzystwie górniczem w Wiedniu. P. Loschitzowa należała do oryginałów. O swoich interesach nie mówiła nawet z córką, nie mówiła także nigdy o sobie, tak dalece, że córka nie wiedziała ile ma lat matka. Poza tem córka i matka kochały się. Służącej stałej nie miała zamordowana, poprzestając na posługaczce. Funkcye te pełniła od grudnia Józefina Leitner, która jako służąca miała dobre świadectwo.

Otóż ta posługaczka, poznawszy dokładnie tryb życia swojej pani, uknuła plan zamordowania jej i obrabowania. Wiedząc, że w sobotę przyjdzie panna Loschitz na obiad nie o godz. 12, lecz dopiero o godzinie 3 po południu, mając zajęcie w biurze, skorzystała z tego czasu i tępem narzędziem zamordowała panią Loschitz, poczem zabrała kosztowności i gotówkę w niestwierdzonej jeszcze wysokości.

Córka zamordowanej w albumie zawodowych posługaczek, okazanem jej w dyrekcyi policyi, rozpoznała w jednej z fotografij Józefinę Leitner. Fotografia ta jest zarazem fotografią, karanej już często Wilhelminy Lichtenegger, poszukiwanej pod zarzutem popełnienia kradzieży. Jej kochanek, Aleksander Hirth, agent handlowy, jest również poszukiwany przez policyę. Policya podejrzewa, że on zamordował p. Loschitzowa, a posługaczka była mu tylko pomocną.

— **Kino „Czerwonego Krzyża"** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, wyświetla od piątku, dnia 26 do poniedziałku, dnia 29 stycznia b. r., wstrząsający dramat w 4 aktach pod tyt. „Karkołomny most". Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, oraz „Albert jako Golem", komedya, złożą się na uzupełnienie tego programu.

— **„Kino Ludowe Czerwonego Krzyża"** we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 2 b., wyświetla od piątku, dnia 26, do poniedziałku, dnia 29 stycznia b. r., następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Tajemnica zamku", wstrząsający dramat kolorowany w 3 aktach. „Ślepa zazdrość", komiczne, „Dwaj bracia", dramat, oraz „Lehman i jego hełm", komiczne.

— **„Złototwórca",** wstrząsający dramat w 2 aktach wyświetla **Kino na cel „Kuchni wojennej"** we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy od piątku, dnia 26, do poniedziałku, dnia 29 stycznia b. r. Pozatem wyświetla się następujące obrazy: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Akrobaci Creuzet", variete, Miłości mamidło", dramat w 2 aktach, oraz „Maks jako tragik", komiczne.

Kronika zagraniczna.

* Eksplozya w londyńskiej fabryce amunicyi. Urzędowa lista ofiar wybuchu w fabryce amunicyi we wschodniej części Londynu notuje: 44 mężczyzn zabitych, 174 rannych, 11 kobiet zabitych, 136 rannych, 14 dzieci zabitych, 90 rannych.

* Echa katastrofy kolejowej. Dziennik *Progrès de Lyon* donosi z Jass: Urzędowo ogłoszono, że podczas katastrofy kolejowej koło Cirurea zginęło 374 osób. Rannych jest 756, w tem 300 ciężko.

* Na dworcu kolejowym w Weimarze najechał dnia 22 b. m. o godz. 5 45 rano pociąg pospieszny nr. 203 na pociąg towarowy nr. 6093. Z obu pociągów kilka wozów wykoleiło się i odniosło uszkodzenia. Trzej funkcyonaryusze kolejowi ponieśli śmierć, a jeden odniósł obrażenia.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godz. 7 wiecz. (nowość) „Książątko", komedya w 3 aktach Roberta Mischa. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Betleem Polskie", jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Lakme", opera 3 aktach Leona Delibes'a. Występ Ady Sari-Szayerównej i Fr. Bedlewicza. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Madame Sans-Gene", komedya w 4 aktach W. Sardou, z Siemaszkową w tytułowej roli. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Urszula", operetka w 3 aktach H. Dostala. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Książątko", komedya w 3 aktach Roberta Mischa. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt", trzy akty z życia Schuberta, muzyka Franciszka Schuberta. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Lakme", opera w 3 aktach Leona Delibes'a. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Urszula", operetka w 3 aktach H. Dostala.

Józef Holewiński.

W Warszawie zmarł Józef Holewiński, najznakomitszy przedstawiciel sztuki drzeworytniczej, jakiego Polska wydała, jeden z najświetniejszych współczesnych artystów w tym dziale w Europie.

Szerszy ogół mało jeszcze stosunkowo wie o drzeworytnictwie, tej, ongi tak wysoko stojącej, subtelnej sztuce, mało też wiedział o Holewińskim, który na tem polu położył olbrzymie zasługi. Polega ona na przygotowaniu do odtworzenia rysunku wykonanego w sposób wypukły na drzewie, a więc jest to rodzaj przeciwny rytowaniu na miedzi i stali, gdzie rysunek jest wklęsły.

Płaszczyzna drzewa jest gładka, na niej wydobywa się przez wybieranie świateł i odcieni świetlnych rysunek, a ten właśnie sposób daje drzeworytowi siłę cieniów, jakiej nie dają inne sposoby rytowania. Na drzewie, powleczonem cienką warstwą farby białej (jest to pieniek ustawiony na sztorc) wykonywa się rysunek piórem, ołówkiem lub pendzlem, białe miejsca między kreskami wybiera się ostrem narzędziem i w ten

sposób wydobywa się odcienie i zarysy główne, co jest największą trudnością, gdyż artysta musi mieć ogromną pamięć tych odcieni, ginących co chwila pod rylcem.

Każdy jednak rytownik posiada swe własne sposoby, finezye i środki kunsztownego wykonania, rytowania tonowego, barwnego, o czem trudno się rozpisywać w przygodnym szkicu. Jest to cała specyalna nauka, sztuka odrębna, która wymaga ręki nadzwyczaj pewnej, świetnej sprawności rysunkowej i niezwykłego oka. Jedno jest tylko niedogodne: jeśli idzie o setki tysięcy odbitek, nie da się ich w takich ilościach robić, jak odbitki z klisz miedzianych czy stalowych.

Początki tej sztuki sięgają czasów bardzo odległych; do rozwoju jej przyczyniło się drukarstwo. Jednem z pierwszych genialnych dzieł jest Kronika Norymberska, opatrzona 3000 rysunków Wolgemutha i Pleidenwurfa. W XV w. drzeworytnictwo stanęło na wyżynie wysokiego artyzmu, w którym prym wiodła sztuka norymberska z Dürerem na czele. Cały szereg najwybitniejszych mistrzów świata oddał się z zamiłowaniem tej gałęzi sztuki; w krótkim czasie Francya i Anglia w drzeworytnictwie doszły do mistrzowstwa.

W XVII wieku drzeworytnictwo upada prawie zupełnie, dopiero wskrzesza je w Anglii na nowo sławny Bewick, a za nim poszedł cały szereg mistrzów tego rodzaju sztuki.

W Polsce pierwsze drzeworyty jak Biblia Zygmuntowska (Leopolity) były brane z gotowych pierwowzorów niemieckich, potem dopiero przyszły oryginalne dzieła jak „Kronika świata“ Bielskiego, „Gniazdo cnoty“ Paprockiego i t. d.

U nas wskrzesił tradycye drzeworytu Smokowski rysując i rytując do dzieł Wójcickiego, jak „Album Warszawskie“, „Niewiasty polskie“ i t. d. W r. 1859 pierwszy zakład drzeworytniczy zaprowadził u nas Münchheimer a ze szkoły jego wyszli tak świetni drzeworytnicy, jak Styfi i Regulski. Drugi podobny zakład powstał przy *Tygodniku Ilustrowanym* i *Kłosach*. Warto przeglądnąć zeszyty takiego np. *Tygodnika* z tych czasów; drzeworyty wykonane przez polskich artystów i pomieszczane tam, są trwałemi oznakami smaku artystycznego pisma i dużej doskonałości w tym kierunku naszych artystów. Nie znano jeszcze wówczas dzisiejszej taniej sztuki reprodukcyjnej, mechanicznej i często tak nietylko niedokładnej, ale i bez najmniejszego tchnienia artyzmu; posługiwano się przeto w celach reprodukcyjnych drzeworytem, który w krótkim czasie osiągnął niezwykły stopień świetności.

Smokowski, Münchheimer, Styfi, Regulski, Bojarski, Gorazdowski, Zabłocki, Chełmicki, Puc. Nicz i inni to prekursorzy ksylografii polskiej, która w takich dziełach jak ilustracye do „Starej Baśni“, „Pamiętników kwestarza“, „Pana Tadeusza“, „Lili Wenedy“, „Jana Dęboroga“, „Wiesława“, „Mohorta“ i t. d. może konkurować skutecznie z zagranicą.

Ze szkoły Styfiego wyszedł też największy polski drzeworytownik Józef Holewiński, który zdobył sobie sławę i uznanie wszechświatowe.

Urodzony w Warszawie w roku 1848 po ukończeniu gimnazyum wstąpił do pracowni ksylograficznej Jana Styfiego, a jednocześnie pilnie studyował w szkole rysunkowej prof. Gersona, gdzie w rysownictwie należał do najlepszych uczni niezapomnianego mistrza.

W roku 1865 Lewenthal począł wydawać *Kłosy*, gdzie kierownikiem drzeworytni został Styfi. Wkrótce w *Kłosach* pojawiać się zaczęły prace Holewińskiego, wybijające się od razu ponad zwykły poziom. Poznano wkrótce, że to talent istotnie z Bożej łaski. Jego ryty odznaczały się świetnem stopniowaniem tonów, miękkością i giętkością linij, indywidualnem odczuciem pierwowzorów, z których nic nie zatracał, dając rzeczy pod tym względem wprost kapitalne. Jego ryl w rysunkach Matejki, Juliusza Kossaka, Gierymskiego, Brandta, Andriollego, Witkiewicza, doszedł w swojej sprawności do zenitu. On pierwszy umiał z czarnej i białej plamy wydobyć całą gamę odcieni i kolorów, najsubtelniejszych tonacyj światła, które zdawało się drgać, żyć w tych kapitalnych rzeczach.

Dzięki jemu, jego pracy, Polska poznała najwspanialsze pomniki plastycznej sztuki rodzimej, on w dworach wiejskich i mieszkaniach miejskich „spopularyzował“ dzieła mistrzów polskich, uprzystępnił je ogółowi, dał je poznać zagranicy w reprodukcyach, które same w sobie były arcydziełami i przyczyniły się niejednokrotnie do wyrugowania bohomazów zagranicznych. On to przeszedłszy potem do *Tygodnika Ilustrowanego* postawił to pismo razem z Witkiewiczem na wysokiej wyżynie artystycznej.

Dzieła jego wystawiane w Berlinie, Wiedniu, Monachium, Paryżu i Petersburgu przyniosły mu sławę, odznaczenia i uznanie. Płacono mu za nie w *Moderne Kunst* i w licznych wydawnictwach artystycznych Europy największe honorarya.

O jego olbrzymiej działalności i zasługach powinno być napisane osobne studyum, co się być może kiedyś stanie; wtedy też cała jego działalność artystyczna wyjdzie w pełnym blasku. Działalność artystyczna i — poniekąd cicha tragedya życia mistrza, który od rozkwitu do... zapomnienia przeszedł wszystkie stopnie. Niedościgniony w swem szlachetnem rzemiośle artysta patrzał jak świetna sztuka drzeworytnicza coraz bardziej upada, wytrącona ze swej kolei tańszymi sposobami reprodukcyjnymi. Drzeworytnictwo upadało, zastępowane tańszym rytem na miedzi, stali, mechaniczną, bezduszną odbitką fotografii — traciło grunt pod nogami, nie popłacało, wreszcie zanikło lat temu blisko dwadzieścia. Z ręki nieprześcignionego mistrza wypadł rylec, który stworzył tyle wspaniałych dzieł. Opustoszała pracownia — czasem jeszcze tylko chylący się pod brzemieniem lat i przejść starzec brał go podobno do ręki, by już „sobie, nie komu“ wyśpiewać nim nie oglądany przez nikogo arcytwór i — zostawić wśród pamiątek, jak się chowa nieużyteczne dla nikogo, zasuszone kwiaty...

Pociechy i niejako ujścia swemu temperamentowi artystycznemu oraz zarobku szukał w malowaniu krajobrazów i portretów, a także w dozorowaniu obrazkowej części *Tygodnika Ilustrowanego*, dla którego tyle zasług położył i niegdyś tak wysoko go podniósł swemi dziełami i dziełami swych uczniów.

Czczony i kochany przez wszystkich artystów i przyjaciół, ze smutnym, dobrym uśmiechem na ustach, był postacią, która się zrosła z Warszawą, typem pięknym, niezłomnym do ostatka bojownikiem i chorążym tej dziś zamarłej sztuki, której dzieje nazwisko jego wpiszą złotemi głoskami na kartach swoich.

Jak dalece Holewiński był znany zagranicą świadczy choćby ten drobny fakt: podpisany pracował swego czasu nad akademicką rozprawką o pewnych drzeworytach Dürera w *Albertinum* wiedeńskiem. Kierownik instytucyi, do którego udał się w jednej sprawie, w rozmowie o drzeworytnictwie europejskiem z największym szacunkiem wyrażał się o Holewińskim. Podczas pobytu w Warszawie w lokalu *Tygodnika* wspomnieliśmy o tem Holewińskiemu. Zapaliły się na chwilę oczy starca, przypomniały się dobre świetne czasy, a potem głowa pochyliła się jeszcze niżej i szepnął: „Tak panie, dziś już niema dla kogo pracować“.

W tej prostej odpowiedzi mieścił się cały smutek i tragedya mistrza, który niegdyś podziwiany przez wszystkich, u schyłku dni swoich „nie miał dla kogo pracować“, nie posiadał zbytu dla kapitalnych, jedynych w swoim rodzaju dzieł pierwszorzędnego znaczenia dla polskiej sztuki.

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Najwyższego Dworu.

Wiedeń, 25 stycznia. Najj. Pan przyjął wczoraj w Badenie na posłuchaniu, między innymi, hr. Lanckorońskiego.

Mianowanie.

Wiedeń, 25 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza policyi, Antoniego Pajączkowskiego, starszym komisarzem policyi w lwowskiej dyrekcyi policyi.

Odznaczenia i nominacye w kołach dyplomatycznych.

Wiedeń, 25 stycznia. *Politische Korespondenz* donosi: Przeniesiony w tych dniach do Warszawy nadzwyczajny poseł Stefan Ugron odznaczony został wielką wstęgą orderu Franciszka Józefa. Kierownictwo poselstwa w Monachium poruczone zostało na czas wojny nadzwyczajnemu ambasadorowi hr. Duglasowi Thurn-Valsasina, w charakterze posła. Poseł w Bernie br. Gagern został odwołany na własną prośbę. Otrzymał on order żelaznej korony I. klasy. Posłem w Bernie mianowany br. Aleksander Musulin. Poseł u dworu holenderskiego i Luksemburskiego br. Giskra został odwołany i otrzymał order Żelaznej Korony I. klasy. Posłem w Hadze mianowany hr. Szechenyi, który otrzymał równocześnie godność tajnego radcy. Posłem w Sofii mianowany hr. Otton Czernin. Br. Franciszek Baymerle otrzymał tytuł i charakter nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego Ministra przy równoczesnem powołaniu do służby w Ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie otrzymał ważny referat. Hr. Aleksander Hoyos został przydzielony do rezydującego w Kopenhadze poselstwa u dworu duńskiego i norweskiego i delegowany jako prowadzący agendy w Chrystyanii. Hr. Hoyos otrzymał równocześnie krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą. W miejsce jego został zamianowany szefem gabinetu P. Ministra spraw zagranicznych, przy równoczesnem zamianowaniu radcą legacyjnym II. kategoryi hr. Ferdynand Colloredo-Mansfeld.

Kuchnie wojenne.

Wiedeń, 25 stycznia. Urząd wyżywienia ludności wystosował do wszystkich politycznych władz krajowych reskrypt w sprawie przygotowań do utworzenia kuchni wojennych. Mają to być przedsiębiorstwa prowadzone po kupiecku, zorganizowane publicznie w granicach uregulowania spożycia, mające na celu żywienie ludności. Przedsiębiorstwa te będą miały pierwszeństwo pod względem przydziału artykułów spożywczych. Reskrypt zawiera przepisy o zarządzie i o typach kuchni wojennych, oraz o ich finansowaniu, przyczem zaznaczono, że na razie nie jest zamierzone udzielanie subwencyj państwowych.

Powrót dra Sylwestra.

Wiedeń, 25 stycznia. Prezydent Izby posłów Sylwester powrócił wczoraj z wielkiej głównej kwatery. Opowiedział on w rozmowie z dziennikarzami, że prezydenci parlamentów byli w południe na półgodzinnej audyencyi u Cesarza, poczem otrzymali zaproszenie na obiad. Prezydent Sylwester siedział podczas obiadu po prawej ręce Cesarza. Cesarz rozmawiał bardzo żywo z prezydentami parlamentów, austryackiego, bułgarskiego i tureckiego i nadał dr. Sylwestrowi order Czerwonego Orła, zaś wiceprezydentowi Sejmu węgierskiego Simontsitsowi inne wysokie odznaczenie. Zjazdy prezydentów parlamentów będą kontynuowane. Następny odbędzie się w Konstantynopolu.

Prezydenci parlamentów w wielkiej głównej kwaterze.

Berlin, 25 stycznia. (*Biuro Wolffa*). Prezydenci parlamentów państw sprzymierzonych odjechali do wielkiej głównej kwatery.

Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego.

Sofia, 25 stycznia. Front macedoński: W okolicy Bitolii czynność artyleryi, w łuku Czerny tylko miejscami ożywiony ogień działowy. W obszarze Mogleny ogień działowy i karabinowy. W dolinie Wardaru próbował oddział nieprzyjacielski posunąć się naprzód wzdłuż prawego brzegu, został jednak odparty. Nad Strumą potyczki patroli. Front rumuński: Koło Gałaczu ogień artyleryi. Koło Tulcea wymiana ognia między naszymi wywiadowcami i nieprzyjacielskimi oddziałami straży na północnym brzegu odnogi św. Jerzego. Naprzeciw Mahnudio, Kurabussuat i Prestawy artylerya nasza rozproszyła słabe oddziały nieprzyjacielskie.

Orędzie Wilsona.

Amsterdam, 25 stycznia. Według *Handelsblad*, donosi waszyngtoński korespondent *Daily Mail*, że orędzie Wilsona przyjęto w kraju rozmaicie i że wywołało ono zaniepokojenie. Jedni osądzają, że jest ono nie na czasie, ale większość Amerykanów, szczególnie na zachodzie, pochwala mowę Wilsona.

Nowy Jork, 25 stycznia. Depesza iskrowa przedstawiciela *Biura Wolffa*. Mowa Wilsona w senacie była niespodzianką. Mówił on prawie godzinę. Uważają tę mowę za dowód, że Wilson nie myśli pozwolić na to, aby rokowania o pokoju upadły, względnie nie chce być ich biernym widzem.

Sazonow.

Berlin, 25 stycznia. *Lokalanzeiger* donosi, że prasa rossyjska stwierdza, że nominacya Sazonowa ambasadorem w Londynie jest bardzo nieprawdopodobną. Natomiast donosi pismo, że Sazonow choćby nie został mianowany, przeniesie się jako człowiek prywatny do Anglii i w tym wypadku należy uważać jego polityczną karyerę za skończoną.

Kongres angielskiego stronnictwa robotniczego.

Londyn, 25 stycznia. (*Biuro Reutera*). W Manchesterze otwarto XXIII. kongres stronnictwa robotniczego. Przybyło 700 delegatów. Bierze też udział minister Henderson. Oczekiwanie jest ważne oświadczenie w sprawie wojny.

Amsterdam, 25 stycznia. (*Biuro Reutera*). Kongres stronnictwa robotniczego aprobował znaczną większością głosów wstąpienie członków stronnictwa do gabinetu.

Brak węgla w Paryżu.

Lyon, 25 stycznia. *Nouvellstie* donosi, że 23 b. m. przyszło w Paryżu do manifestacyi z powodu braku węgla. Wkroczyła policya i rozpędziła tłumy demonstrujące na bulwarach.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ważne od 1 listopada 1916.

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:

Do Krakowa: **7·10**, 8·25†, 8·40, 1·10, **2·45†**, **3·00**, 5·45, 10·30, 10·45.
Do Ławocznego: 5·06△, 7·30, 10·46.
Do Sianek: 7·45.
Do Sambora: 8·15.
Do Krasnego: 8·00, 10·13, **2·55†**, 11·13.
Do Bełzca: 9·00, 5·00, 10·20*.
Do Sokala: 9·00, **9·00†**, **11·40** † §.
Do Jaworowa: 6·01.
Do Przemyślan: 6·33, 3·20.
Do Stojanowa: 6·53, 4·00, 9·13.
Do Chodorowa: 7·40, **3·05**.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:

Z Krakowa: 4·15†, 4·30, 6·50, **2·15**, 7·05, 8·45†, 9·00, **10·25**.
Z Ławocznego: 5·54, 7·20, 9·41△.
Z Sianek: 10·15.
Z Sambora: 9·20,
Z Krasnego: 12·12, **2·00†**, 6·00, 9·12.
Z Bełzca: 4·40, 7·30*, 5·20.
Ze Sokala: **9·15†**, 5·20, **9·40** †§.
Z Jaworowa: 7·48.
Z Przemyślan: 1·10, 8·32.
Ze Stojanowa: 7·20†, 12·35, 7·52.
Z Chodorowa: **1·45**, 10·00.

UWAGA: Pora nocna od 6·00 wieczorem do 5·59 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym** drukiem.

* Do względnie ze Żółkwi. △ Do względnie z Mikołajowa. † Wyłącznie dla wojskowych. § Przez Sapieżankę.

Pociągi osobowe kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy i mogą być użyte przez podróżnych cywilnych tylko w miarę rozporządzalnych miejsc. W razie ewentualnego zastanowienia ruchu pociągów osobowych, jakoteż przy stracie połączeń nie przysługuje podróżnym żadne odszkodowanie.

L. 20.996/pr. (180)

DONIESIENIA O ZAGINIONYCH.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny, w Wiedniu	Uwadye Eilenberg		Dauria 5 rota (Rossya Syberya)	jeniec wojenny	Berta Eilenberg			służący w Turzysku		Stanisławów						
dtto	Mozes Ertrachter		Wiedeń IX. Eisengasse 30/24	służący oficera	Dawid i Scheindla Ertrachter	58 46	ojciec matka	handlarz mlekiem		dtto						
dtto	dtto		dtto		Salomon Mechel i Majer Hübner	40		handlarze		dtto						
dtto	Jakób Freundlich	Monasterzyska	Deutschbrod barak Nr. 16	kupiec	Marjem Freundlich	60	teściowa		Monasterzyska	Halicz pow. Stanisławów						
dtto	Nuchem Gewürz		Skobelew 2 rota Turkestan Nr. 8469 Rossya	jeniec wojenny	Fanny Gewürz z 3-giem dzieci					Trościaniec pow. Stanisławów						
dtto	Salomon Gerber	Stanisławów	Svetie P. Deschna b) Sobeslau	furman	Bischa, Chaja Sara, Jakób Leib, Marya, Berl i Chaim Wolf Gerber	42 21 19 16 15 7	żona dzieci			Stanisławów				10 sierpnia 1916		
dtto	Gottfried Jonas		Ettappenamt Peja Neu Montenegro		Anna Schwimer	22				dtto						
dtto	Tadeusz Litwin		Wołczańsk. gub. Charków (Rossya)	jeniec wojenny Nr. 9044	Klementyna Litwin					dtto						
dtto	Fector Mach		St. Genest. Lerpt. Loire Francya	jeniec cywilny	Katarzyna Mach					Konczaki nowe pow. Stanisławów						
dtto	Kość Malana		Tcherepowetz gub. Nowogrod Rossya	jeniec wojenny	Jerzy i Warwara Malana		brat siostra			Delejów pow. Stanisławów						
dtto	Fanny Markmann		Wiedeń XVIII. Gentzgasse 74/31	słuchaczka medycyny	Dawid i Mania Ball z 2-giem dzieci	47 38				Stanisławów						
dtto	Sehane Niżnower	Monasterzyska	Grünwald pow. Gablonz hotel Sonne		Etie Biller					dtto				8 czerwca 1916		
dtto	Kornell Popiel		Newiański zawod. Permsk. gub. Rossya	jeniec wojenny	Saweli Popiel urodzona Rokczyńska					Meducha pow. Stanisławów						
dtto	Leib Riesel		Rousinów k) Rakowitz		Beniamin i Schebsel Safriem					Stanisławów						
dtto	Wasyl Suszko		Tiumen gub. Tobolska 26 rota Rossya		Marya Suszko		żona			dtto						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko (zaginionej osoby)	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	**Louis Wieselmann**		Donglas Jole of Man (Anglia)		**Izaak, Małka, Mozes i Ruchla Wieselmann**					Łysiec pow. Stanisławów						
dtto	**Stanisław Boresławski**		St. Sonsikaraskowskaja Dongiebiet b) Realova Don	jeniec wojenny	**Boresławscy**		rodzice			Tarnopol						
dtto	**Wojciech Bartków**		Fürsorgeheim für Krügsbeschädigte Linz		**Józefa Bartków urodzona Chochl**	22	żona			Poczapińce pow. Tarnopol						
dtto	**Józef Czarniewicz 22 lat**	Janówka	Wiedeń XIX. Bilrothstr. 47 dom rekonwalescentów Dyrek. G. Selkeu	szeregowiec 15 pułku piechoty II. komp.	**Ignacy Czarniewicz**	61	ojciec	leśniczy		Janówka pow. Tarnopol						
dtto	dtto	dtto	dtto	dtto	**Marya Czarniewicz**	56	matka			dtto						
dtto	dtto	dtto	dtto	dtto	**Antoni Czarniewicz**	16	brat			dtto						
dtto	dtto	dtto	dtto	dtto	**Gertruda Czarniewicz**	19	siostra			dtto						
dtto	dtto	dtto	dtto	dtto	**Kazimiera**	15	dtto			dtto						
dtto	**Eliasz Dziubanowski**		S. Ipatystyń ka Oblast Zejsan (Syberya)	jeniec wojenny	**Emma Dziubanowska**		żona			Tarnopol						
dtto	**Władysław Hałajko**		S. M. S. Zara Zeleniska (Dalmacya)		**Apolonia i Stefan Hałajko**		matka brat			Dołżanka pow. Tarnopol						
dtto	dtto		dtto		**Julia Szkowrońska z mężem**		siostra			dtto						
dtto	dtto		dtto		**Konrad Piotrowski**			zarządca lasów		dtto						
dtto	**N. Haras**		2354 W. Grand. Ave Chicago I 11 U. S. A.		**Semko Bacula z żoną**		teściowie			Kupczyńce pow. Tarnopol						
dtto	**Wiktor Hubaczek**		K. u. k. Inf. Kun. Kol. 1/62 II. Z. Feldpost 103		**Franciszka Hubaczek**		żona			Tarnopol						
dtto	**Teodor Korduba**		San. Unff. Zugsf. Biser gub. Perm Rossya	jeniec wojenny	**Rozalia Korduba**					dtto						
dtto	**J. Łuczkiewicz**	Tarnopol	Wiedeń XIII/3 c. i k. szpital wojenny Nr. 1 bar.	szeregowiec 35 pułku obrony krajowej	**N. Łuczkiewicz z dzieckiem**		żona			dtto						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej.

Konkursa.

L. 116/17. (362 1—2)

Na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 13 stycznia 1917 rozpisuje Urząd gminny w Zabłociu, powiat Żywiec

KONKURS

na posadę dyplomowanego lekarza weterynaryjnego z płacą 2000 koron rocznie.

Lekarz weterynaryjny obowiązany będzie wykonywać oględziny zwierząt i mięsa w rzeźni gminnej w Zabłociu.

Kandydaci winni wnosić podania do dnia 15-go lutego 1917 na ręce Zwierzchności gminnej w Zabłociu.

Za Naczelnika gminy:
Robert Schröter.

Zabłocie, dnia 20 stycznia 1917.

Spadki.

A. 194/15. — Wezwanie nieznanych dziedziców. Leib Mond, syn Eisika i Reisli, kupiec i właściciel realności w Birczy zmarł dnia 10-go lutego 1915 — nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem pana Adwokata Dra Axa kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa. (307 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bircza, dnia 11 listopada 1916.

A. 46/15 (11). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. — Stefan Strzelbicki zmarł dnia 29 paździenika 1914 w Polanie. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Justynę Strzelbicką, jako spadkobierczynię, której miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. Maryi ze Strzelbickich Biesiadeckiej z Laszek murowanych. (354 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Starasól, dnia 24 listopada 1916.

Licytacye.

E. 234/13 (21). Strona obowiązana Feiga Haber w Rzeszowie. — Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Towarzystwa Banku handlowego w Rzeszowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 15-go marca 1917 o godzinie 10-tej przed południem w biurze nr. 43, II. p., na zasadzie warunków licytacya majętności tabularnej Zabajka lwh. 483 ks. tab. składającej się z parc. bud. o powierzchni 2 ar. 37 m. kw. i parceli grunt. stanowiącej pastwisko o powierzchni 12 ar. 3 m. kw., dalej z budynku murowanego, blachą krytego, zniszczonego, bez podłóg, na gruntach tej majętności stojącego, oraz z kilkunastu brzozowych i olszowych drzew. Majętność powyższa oszacowaną została na kwotę 1772 koron 40 hal. Najniższa oferta wynosi 886 koron 20 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. (340 1—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 8 stycznia 1917.

E. XXVI. 823/14 (23). Edykt licytacyjny. Na wniosek Wspólnej Kasy sierocej c. k. Sądu powiat. w Drohobyczu strony egzekwującej odbędzie się dnia 28 lutego 1917 o godz. 10 przed poł. w biurze Nr. 81 na zasadzie za twierdzonych warunków licytacya następującej realności: księga grunt. Ułyczno lwh. 1546, oznaczenie realności: pgr. 6185/2 rola 2640 m.², pgr. 6620 łąka 2036 m.², pgr 6621/2 rola 2338 m², pgr 6523 2 łąka 2381 m.², — wartość szacunkowa 601 kor. 41 h., najniższa oferta 400 kor. 94 hal.; — księga gruntowa Ułyczno lwh. pól 1547, oznaczenie realności pgr. 6359/2 rola 5945 m.² wartość szacunkowa 258 kor. 29 h., najniższa oferta 172 koron 19 h.; — księga gruntowa Ułyczno lwh. 1550, oznaczenie realności par cela bud 610 — 245 m.², parc. gr. 298 rola — 309 m.², parc. gr. 306 ogród — 1065 m.² na gruncie tym stoi budynek mieszkalny drewniany, wartość szacunkowa 597 koron 30 hal., najniższa oferta 398 koron 20 hal. Do realności lwh. 1550 ks. gr. Ułyczno należą następujące przynależności: 108 metrów różnego rodzaju ogrodzenia i 46 drzew różnych oszacowane na 66 kor. 5 h. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Na żądanie zostaną pojedyncze parcele sprzedane licytującym osobno.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XXVI.

Drohobycz, dnia 20 stycznia 1917. (352)

Upadłości.

S. 2/14 (138). Sprawa konkursowa Arona Lantnera w Drohobyczu. W miejsce dotychczasowego komisarza konkursowego, — który opuścił dotychczasowe miejsce służbowe — mianuje się komisarzem sądowym p. dr. Maryana Wawrzkowicza c. k. radcę sądowego i naczelnika sądu w Drohobyczu, a na podstawie wniosku wierzycieli na audyencyi dnia 10 października 1916 do wyboru wyznaczonej ustanawia się zawiadowcą masy Feiwla Horowitza kupca w Drohobyczu, jego zaś zastępcą Leibę Bleiberga kupca w Drohobyczu. Nowo zamianowanych zawiadowcę masy i tegoż zastępcę wzywa się by najdalej w ciągu dni 7 jawili się u komisarza sądowego celem złożenia przepisanego ustawą przyrzeczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor. 17 października 1916. (347)

Wyroki prasowe.

Zl. 13. (301)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Tabor hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Jänner 1917, Pr. 1 17, die Weiterverbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Rocenka mestske sporitelny v Benesove na rok 1917" vom 1 Jänner 1917 wegen der mit I. bezeichneten Stelle des Anleitungsartikels der Di rktion nach § 300, 308 und 310 St. G verboten.

Zl. 16. (333)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Jänner 1917, Pr I 3/17, die Weiterverbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „V kraji veneho jara. Jihokalifornske city. Dosple mladezi vypravuje Jan Havlasa. V Praze. Nakladem zemsk ho ustredniho spolku Jednot ucitelskych v kral. Ceskem. V komissi ustredniho nakladatelstvi, knihkupectvi a papirnictvi ucitelstva cesko-slovanskeho v Praze—VII. Josef Rasin, Belskeho tr. 967. Tiskem DraEd. Gregra a syna v Praze 1909" wegen der Stellen von „Ovsem, Los Angeles" bis „na vodovod", von „Z ostatnich slovanskych narodu" bis „jeho veterani", von „Kde byla by" bis „na Viden" nach § 65 a St. G verboten.

Amortyzacye.

T. 8/16 (3). — Na wniosek Samuela Grossa rozpisuje się edykt co do rzekomo zaginionego weksla bez daty wystawienia przez Dawida Grossmana akceptowanego, na 1800 kor. opiewającego. Posiadacza wzywa się, aby w ciągu 45 dni od pierwszego ogłoszenia edyktu licząc w sądzie go okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu zostałby weksel ten uznany za bezskuteczny.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 6 grudnia 1916. (315 1—3)

T. 15/16 (10). Na wniosek dr. Marka Tauba adwokata krajowego w Drohobyczu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych weksli, a to: 1. blankietu wekslowego, podpisanego przez Markusa Sternbacha, Herscha Helda, Jakóba Ambacha i Abrahama Blocha, kupców w Borysławiu, na kwotę 8000 kor. opiewającego, zresztą niewypełnionego, 2 blankietu wekslowego podpisanego przez Władysława Dunkę de Sajo inżyniera w Borysławiu i Oskara Löwenherza właściciela biura naftowego w Borysławiu, na kwotę 1000 koron opiewającego, zresztą niewypełnionego, 3. trzech weksli z których każdy opiewał na kwotę 5000 koron i jeden weksla na kwotę 959 koron 83 hal. opiewającego, podpisanych przez Piotra Tumidajskiego i Stefanię Tumidajską, właścicieli kopalń w Borysławiu, a płatnych w dniu 11 maja 1914 pozatem nie wypełnionych, 4. weksla opiewającego na kwotę 110 koron, a podpisanego przez Abrahama Ela Feuersteina i Feiwla Grünfelda, kupców w Borysławiu, jako akceptantów zaś przez Leona Grunnegrabera, kupca w Borysławiu jako indosanta, pozatem niewypełnionego, 5. dziesięć weksli z daty Drohobycz, 12 listopada 1913 płatnych w dniu 1 kwietnia 1914 z których każdy opiewał na kwotę 1000 koron, a zaopatrzonych w podpis Wiliama Robsona, kupca w Londynie, zresztą niewypełnionych, 6. dwóch blankietów wekslowych, podpisanych in biauco przez B. Rappaporta, kupca w Drohobyczu, zresztą niewypełnionych, wreszcie 7. blankietu wekslowego na kwotę 300 koron opiewającego podpisanego przez Jakóba Leibę Zuckerberga, kupca w Drohobyczu, zresztą niewypełnionego.

Posiadacza powyższych weksli i blankietów wekslowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od ogłoszenia tego edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu po nieistniejące uznane zostaną, zobowiązanym zaś zakazuje się od chwili doręczenia im edyktu czynić jakiekolwiek wypłaty.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 14 grudnia 1916. (345)

T. V. 42/16 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. — Na wniosek ks. Franciszka Zięby w Rzeszowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej dawniej Banku rolniczego i handlowego w Rzeszowie, obecnie Związku rolniczego i handlowego w Rzeszowie Nr. 10 na kwotę 3661 koron 87 hal. oraz na imię i nazwisko ks. Franciszka Zięby opiewającej. — Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną. (342 1—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 27 grudnia 1916.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 569/16. — C. k. Izba notaryalna w Tarnowie wzywa interesowanych, aby swoje pretensye, jakieby sobie rościli po myśli § 25-go ordyn. notar. do zaspokojenia z kaucyi ś. p. Kazimierza Machowicza, jako byłego c. k. notaryusza w Dąbrowie, w przeciągu sześciu miesięcy od trzeciego ogłoszenia tego edyktu w rządowej „Gazecie Lwowskiej" licząc. do tej c. k. Izby notaryalnej zgłosili, gdyż inaczej kaucya ta za wolną od odpowiedzialności uznaną dewinkulowaną i spadkobiercom ś. p. Kazimierza Machowicza wydaną zostanie. (326 1—3)

C. k. Izba notaryalna.

Prezydent: Bujnowski.

Tarnów, dnia 31 grudnia 1916.

Cg. I 143/16 (1). Przeciw Franciszkowi Pieniążkowi, byłemu administratorowi dóbr Strzegocice, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie przez Maryę z Pieniążków Sopuskę z Dębosznej pozew o unieważnienie aktu notaryalnego, obejmującego ugodę z daty Dębica 16 lutego 1914 roku L. I. R. 10.761. — Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audyencya na dzień 31-go stycznia 1917 o godzinie 9-tej rano. Celem strzeżenia praw Franciszka Pieniążka ustanawia się pana adwokata Zygmunta Jaworskiego w Tarnowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Franciszka Pieniążka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje. (329 1—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Tarnów, dnia 1 stycznia 1917.

Ns. 3620/17 (2). Przeciw Grzegorzowi Osiejczukowi, żołnierzowi c. i k. 80 pułku piechoty, z Hrycowoli, rel. gr. kat., zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 2 Armii do K. 1522 16 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w. i zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w. o które jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Izaka Felda we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 10 stycznia 1917. (355)

C. III. 10/17. Przeciw nieobjętej masie spadkowej Nachmana Austera z Pawłowa wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Radziechowie przez Jana Golańskiego z Pawłowa pozew o 250 rubli lub zapłacenie 625 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 30 stycznia 1917 o godzinie 9 przed południem biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw pozwanej masy spadkowej ustanawia się p. Barcia Małameda w Radziechowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki w sądzie się nie zgłoszą spadkobiercy lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Radziechów, dnia 17 stycznia 1917. (353)

Cg. I. a. 81/16. Przeciw Wasylowi Andrejko, synowi Iwana z Kropielnik, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Samborze przez Iwana Andrejkę pozew o ustalenie własności depozytu sądowego. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na 19 stycznia 1917. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Rogalskiego adwokata w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Sambor, dnia 19 grudnia 1916. (343)

C II. 11/17. Edykt. W sprawie Jana Wojakiewicza i Maryannny Wojakiewicz w Woli łużańskiej toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Gorlicach przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Piotrowi Janikowi synowi Józefa we Woli łużańskiej o uznanie prawa własności lwh. 166 ks. gr. Wola łużańska ma być doręczoną uchwała z dnia 15 stycznia 1917 l. cz. C. II. 11/17, którą wyznaczono audyencyę na dzień 6 lutego 1917 godz. 9. Ponieważ niewiadomo gdzie Piotr Janik, syn Józefa, przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. Marcina Tarsy z Woli łużańskiej.

Tenże kurator zastępować będzie Piotra Janika w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Od. II.

Gorlice, dnia 17 stycznia 1917. (332)

Firmy.

Firm. 114 Stow. II. 914. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Grębosz ów. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Grębos zowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką 1 Członkowie dyrekcyi wystąpili: Franciszek Jarosz, Wojciech Stalica. Wojciech Jonas, Jan Głąb, Józef Tarka. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Stanisław Wcisło, Albin Sokół, Franciszek Dziubla Karol Kwiecień, Karol Strzok. Data wpisu: 9 grudnia 1916.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 9 grudnia 1916. (349)

Kuratele.

Nc. IV. 451/16 (4). Na wniosek dyrekcyi Banku komercyalnego w Tarnowie stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką — wprowadza się nadzór nad prowadzeniem interesów Banku komercyalnego w Tarnowie.

Osobą nadzorującą ustanawia się adwokata dr. Emila Funkelsterna w Tarnowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 30 grudnia 1916. (327 1—3)

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem Jana Niedopada) ul. Czarnieckiego l. 12.